

RADA NARODOWA

DWUTYGODNIK

Warszawa 16 — 31.V.1954 Rok XI

TREŚĆ NUMERU:

Terenowe plany gospodarcze i budżety

Przed sesjami budżetowymi rad narodowych

Rozwój uprawnień rad narodowych w zakresie gospodarki budżetowej

Prezydium Woj. RN w Gdańsku przygotowuje uchwalenie planu i budżetu — **J. Breitkopf, J. Kiegiel**

O szybsze wykonanie terenowych inwestycji w rolnictwie — **W. Pawlikowski**

Jak rady narodowe wykonały plany i budżety w dziale oświaty — **F. Sławiński**

W walce o wzrost produkcji rolnej

Skutecznie likwidować ogniska stonki ziemniaczanej — **Wł. Migoń**

Dotychczasowe wyniki konkursu hodowlanego w woj. olsztyńskim — **M. Porzucek**

Przed „Dniami Oświaty, Książki i Prasy“

Przygotowania w woj. bydgoskim — **J. Podgóreczny**

Oceniamy wyniki nauczania

Zadania socjalno-kulturalne w gminie Borzęcin — **J. Bratko**

Co dała dobra praca komisji oświaty i kultury — **Fr. Nalecz**

W trosce o warunki bytu ludności miast

Doświadczenia komitetów blokowych — **K. Rychter**

O wczasach niedzielnych w Bydgoszczy — **Wł. Karski**

Zazielenimy nasze miasto — **A. Lubos**

Komitety blokowe w Bochni rozpoczynają pracę — **E. Białota**

Z doświadczeń rad narodowych

Woj. RN w Szczecinie czuwa nad rozwojem sportu — **J. Zbiciński**

Analizujemy pracę kolegium orzekającego — **J. Galiński**

Zahartowała mnie praca w radzie narodowej — **M. Nowak**

Z doświadczeń korespondenta — **E. Appel**

Z działalności rad w krajach demokracji ludowej

Nad brzegiem Oltu — **C. Buda**



10 (268)

TERENOWE PLANY GOSPODARCZE I BUDŻETY

II Zjazd PZPR postawił przed całym narodem czołowe zadanie: szybciej podnieść stopę życiową ludzi pracy. Wykonanie tego zadania zabezpiecza budżet państwa uchwalony niedawno przez Sejm, a w terenie zabezpieczać będą budżety rad narodowych.

Plany i budżety służą rozwojowi gospodarki terenowej, zaspokajaniu codziennych, ważnych potrzeb bytowych mieszkańców. Ustawić je tak, by zabezpieczały szybki wzrost produkcji rolnej, wszechstronny rozwój przemysłu terenowego, oświaty, kultury, instytucji służby zdrowia itd. — oto bojowe zadanie na dzisiaj. Prawidłowe wykonanie tego zadania może nastąpić tylko wówczas, gdy inicjatywę i doświadczenie mas połączymy z inicjatywą i fachowością prezydium i aparatu. Do tego potrzebny jest przełom w dotychczasowym stosunku aparatu do rady i jej komisji. Nie może się powtarzać to, co obserwowaliśmy w poprzednich kampaniach budżetowych — zarzucanie radnych masą cyfr i plikami materiałów, które zszywano w grube księgi. Jasne, że radny, członek komisji gubił się w natłoku zbędnych drobiazgów i nie mógł ujrzeć istotnych problemów danego terenu. Aparat musi się nauczyć tak referować sprawy, wyłaniać istotne problemy, by reprezentacja mas — rada narodowa rzeczywiście miała o czym dyskutować i decydować, by miała co rozstrzygać.

Konkretność planu i budżetu zawarta jest w cyfrach. Obowiązkiem pracowników komisji planowania gospodarczego i wydziałów finansowych jest obecnie, w toku kampanii budżetowej, nauczyć radnych i komisje czytania cyfr, zdobywania z nich wstępnej orientacji o gospodarce terenowej. W szczególności, na co zwracają uwagę wytyczne Kancelarii Rady Państwa z 30.IV. br. opublikowane w Nr 9 „Rady Narodowej“, należy udzielić informacji o zagrożonych odcinkach wykonania planu i budżetu. W ocenie sytuacji pomaga spojrzenie wstecz — porównanie. Dlatego też przy wyciąganiu wniosków trzeba sięgnąć do analizy wykonania planu i budżetu za 1953 r. i pierwszy kwartał br.

Nasz najważniejszy i wciąż jeszcze najsłabszy punkt to rolnictwo. Podniesienie produkcji rolnej warunkuje dalszy wzrost stopy życiowej, dalsze kolejne obniżki cen. Dlatego też wzrastają nakłady na rolnictwo, np. na inwestycje w rolnictwie o 47,8% w stosunku do roku ubiegłego. Pół roku temu rady narodowe, biorąc za podstawę wytyczne IX Plenum KC PZPR, uchwalały własne programy rozwoju rolnictwa. Nie zawsze dokładnie wiedziały jeszcze wówczas, jaką pomoc przeznacza na ten cel państwo. Obecnie sytuacja jest jasna — znane są kredyty bankowe i limity budżetowe

na popieranie produkcji zwierzęcej i roślinnej, na budownictwo, weterynarię, ośrodki maszynowe itp. Okres, który minął od uchwalenia programów rozwoju rolnictwa, wystarcza już do podsumowania dotychczasowych wyników, do wyciągnięcia konkretnych wniosków i wprowadzenia ich do uchwalanych obecnie planów i budżetów na 1954 r.

Można i trzeba rzeczowo, krytycznie podsumować również wyniki pracy przedsiębiorstw terenowych, aparatu handlu, służby zdrowia itd. Już obecnie z takiego podsumowania nasuną się wnioski do projektu planu i budżetu na rok bieżący. Większa gospodarność rad narodowych i kierowanych przez nie przedsiębiorstw i zakładów, to w konsekwencji dodatkowe sumy na rozwój gospodarki terenowej, na polepszanie bytu ludzi pracy. Warto się poutrudzić by obecnie w toku kampanii budżetowej dotrzeć do rezerw terenowych, ustalić oszczędniejsze wykonanie zadań planowych, włączyć środki własne, ustalić zadania, przy których wykonaniu będzie mogła uczestniczyć ludność w czynie społecznym.

Dużej uwagi wymaga realizacja dochodów. W budżetach terenowych znaczną rolę odgrywają wpływy z podatku gruntowego. Dwustronność sojuszu robotniczo-chłopskiego musi znajdować wyraz m.in. zarówno w realizacji tego podatku, jak z drugiej strony w realizacji inwestycji i usług potrzebnych wsi. Z roku na rok wzrastają dochody z przemysłu terenowego i handlu, a więc tym źródłom poświęcić trzeba wiele uwagi. Na sesji budżetowej powinna donośnie rozlegać się śmiała krytyka wciąż licznych u nas na tym odcinku braków. Jedne za drugimi odpadać będą wówczas „obiektywne trudności“, ujawnią się złe metody pracy, zaniedbania. Usprawnianie pracy, usuwanie zaniedbań, do czego powinna się przyczynić w dużym stopniu kampania budżetowa, pomoże radom ujrzeć własne rezerwy, wydobyć je i wykorzystać w interesie mas pracujących.

W I kwartale br. nie było dostatecznej mobilizacji do rytmicznego wykonywania planów i budżetów. W szczególności nie jest dobrze z inwestycjami terenowymi. Np. w skali krajowej kredyty na inwestycje w rolnictwie zostały wykorzystane zaledwie w 7,9%. Z lat ubiegłych, jak wyrzut sumienia, wloką się niedokończone inwestycje: budynki dla POM, lecznice weterynaryjne, szkoły, szpitale i domy mieszkalne. Brak gospodarności i solidności w pracy BPP. Widzą te sprawy radni u siebie we wsi, w zakładzie pracy, mówią im o tym ludzie. Lecz taka znajomość spraw gospodarczych nie wystarcza. Budżet i plan to sprawa niełatwa. Nie ogarniesz jej tak wprost myślą,

co nauczona krążyć koło pług i własnego warsztatu. Trzeba radnym pomocy, wskazania kierunku. Tu właśnie jest rola prezydium, komisji planowania gospodarczego i wydziałów finansowych. Nauczyć radnych, a w szczególności komisje rad, orientowania się w problemach gospodarczych województwa, powiatu, miasta czy gminy, to znaczy dokonać wielkiego przełomu w całej dotychczasowej pracy organizacyjno-masowej, to znaczy skierować uwagę radnych i komisji na określone, zasadnicze problemy terenu, nauczyć ich czuwania nad wykonaniem zadań ujętych w planie i budżecie.

Sesja budżetowa, to wydarzenie wielkiej wagi dla całego terenu. Lecz praca komisji

i radnych, prezydium i aparatu nie kończy się z zamknięciem obrad sesji. Zasadnicza praca to wcielanie w życie uchwalonego przez radę planu i budżetu, tego programu działania na cały rok. Dlatego też trzeba dążyć, aby tegoroczna kampania budżetowa nie była uroczystościową powinnością, którą z nakazu władz wyższych trzeba spełnić, lecz by stała się punktem zwrotnym w pracy rad, by przekonała wszystkich o konieczności skupienia pracy organizacyjno-masowej wokół realizacji zadań ujętych w plan i budżet, by zapoczątkowała okres lepszego gospodarowania w terenie opartego na coraz pełniejszym wykorzystaniu inicjatywy i doświadczenia mas pracujących.

Przed sesjami budżetowymi rad narodowych

ROZWÓJ UPRAWNIEŃ RAD NARODOWYCH W ZAKRESIE GOSPODARKI BUDŻETOWEJ

W zakresie gospodarki budżetami terenowymi obserwujemy stały wzrost uprawnień rad narodowych, odpowiadający wzrostowi ich roli jako gospodarzy terenu. W pierwszym okresie po reformie budżetowej z uwagi na zwiększony zakres zadań i nowość systemu budżetowego, jak również pewne trudności związane ze zmianami w podziale administracyjnym, należało stosować rygory, których celem było zabezpieczenie prawidłowej gospodarki budżetowej rad narodowych. W miarę coraz lepszego przyswajania sobie przez rady narodowe nowych zasad gospodarki budżetowej ograniczenia te, jako hamujące jednak rozwój i inicjatywę rad narodowych, stawały się zbędne i są stopniowo usuwane. W ten sposób następował proces rozszerzania uprawnień rad, zarówno w zakresie opracowywania budżetów terenowych, ich uchwalania jak i wykonywania przez prezydium rad.

OPRACOWANIE PROJEKTÓW BUDŻETÓW TERENOWYCH

Rada Ministrów w uchwale z 17 kwietnia 1950 r. ustaliła, iż budżet na rok 1951 opracowany zostanie na podstawie limitów dochodów i wydatków określonych przez Radę Ministrów. Limity te uwzględniały podział kwot wydatków i dochodów między budżet centralny i budżet terenowy. Limity te stanowiły górną granicę, do której musiała być dostosowana wysokość planowanych wydatków. W następnej z kolei uchwale z 21 czerwca 1950 r. Rada Ministrów ściśle określała dalszy tryb przekazywania limitów między prezydium rad narodowych różnych stopni oraz sposób

opracowania na podstawie tych limitów projektów wszystkich budżetów terenowych. System limitowania wydatków budżetów terenowych na etapie opracowania projektów tych budżetów przetrwał do roku 1953.

W uchwale z 13 czerwca 1953 r. Rada Ministrów zlikwidowała dawny system limitowania wydatków ustalając, iż zarówno resortowe projekty budżetu centralnego jak i projekty zbiorczych budżetów województw na 1954 r. powinny być opracowane na podstawie wytycznych do narodowego planu gospodarczego, norm budżetowych stanowiących podstawę gospodarki budżetowej w 1953 r., przewidywanej na koniec 1953 r. sieci urzędów socjalno-kulturalnych oraz określonych przez ministra Finansów wskaźników wzrostu wydatków nienormowanych.

Minister Finansów w zarządzeniu z 4 sierpnia 1953 r. w sprawie opracowywania budżetów terenowych ustalił, iż w zasadzie planowany na 1954 r. wzrost wydatków nieinwestycyjnych nie powinien przekroczyć wzrostu dochodów własnych. Przekroczenia wydatków powyżej wzrostu dochodów własnych mogą być jednak uzasadnione wzrostem zadań planu gospodarczego wynikającym z wytycznych otrzymanych ze szczebla centralnego.

Zniesienie limitów wydatków bieżących (limity inwestycyjne jako powiązane z państwowym planem inwestycyjnym zostały utrzymane) wpłynęło niewątpliwie na rozszerzenie inicjatywy w zakresie planowania wydatków na zadania terenowe.

Przez wprowadzenie znacznych uproszczeń w technice opracowania projektów budżetów tere-

nowych na r. 1954 (zwolnienie z obowiązku opracowania szczegółowych preliminarzy i bilansów jednostek podległych wydziałom oraz zwolnienie gmin i małych miast na tym etapie od opracowania ich budżetów) umożliwiło radom narodowym skierowanie większego wysiłku na kontrolę i analizę wykonania budżetu, na lepsze poznanie potrzeb terenu i lepsze zaplanowanie wydatków.

UCHWALANIE BUDŻETÓW TERENOWYCH

W pierwszym okresie po reformie budżetowej (1951 r. — 1952 r.) rady narodowe były kępowane w podejmowaniu uchwał budżetowych większymi rygorami, które stopniowo były usuwane. Zbiорcze budżety województw i powiatów uchwalane były w r. 1951 i w r. 1952 w klasyfikacji do rozdziałów budżetowych włącznie. Prowadziło to do ograniczania inicjatywy rad narodowych niższych stopni w szczegółowym ustalaniu kwot ich wydatków. Poczynając od r. 1953 zbiorcze budżety uchwalane są w klasyfikacji części i działów budżetowych, co umożliwiło radom narodowym niższych stopni przejawianie większej inicjatywy w ustalaniu wydatków na poszczególne rozdziały.

Rozszerzono również znacznie uprawnienia rad narodowych w zakresie przekraczania w uzasadnionych wypadkach limitów ustawy budżetowej lub limitów ustalonych w budżecie zbiorczym. W uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z 22 lutego 1951 r. nie przewidywano w ogóle możliwości przekraczania tych limitów w budżetach uchwalonych na 1951 r. W następnej z kolei uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z 24 kwietnia 1952 r. zezwolono radom narodowym na wprowadzenie do swych budżetów jednostkowych dochodów i wydatków z tytułu rozliczeń z przedsiębiorstwami działającymi na zasadzie rozrachunku gospodarczego, w kwotach odmiennych od limitów budżetowych z tym, że wynik rozliczeń w ramach działu budżetu nie ulegnie pogorszeniu. Umożliwiało to przejawianie większej samodzielności rad narodowych w zakresie gospodarki przedsiębiorstw terenowych.

Wreszcie w uchwale Rady Ministrów z 29 kwietnia 1953 r. rozszerzono dalej jeszcze uprawnienia rad narodowych do przekraczania limitów ustawy budżetowej lub zbiorczego budżetu rady narodowej wyższego stopnia. Rady narodowe zostały upoważnione do uchwalania poza kwotami ustalonymi w budżecie państwa lub w zbiorczym budżecie rady narodowej wyższego stopnia:

— wydatków na inwestycje pozalimitowe i wydatków bieżących związanych z budową i utrzymaniem dróg, ulic, placów, zakładów i urządzeń komunalnych — do wysokości planowanych wpływów z podatku miejskiego, którego pobór pozostawiono uznaniu władz terenowych oraz wpływów ze świadczeń w gotówce pobieranych w Warszawie, Łodzi i w miastach stanowiących powiaty;

— wydatków związanych z działalnością komisji uzdrowiskowych — do wysokości wpływów tych komisji.

Poza tym utrzymano w mocy upoważnienie rad narodowych do przekraczania limitów wydatków związanych z finansowaniem przedsiębiorstw terenowych z zastrzeżeniem, iż dodatkowy wydatek pokrywany będzie ze zwiększonych dochodów tych przedsiębiorstw, a wynik rozliczeń z budżetem terenowym nie ulegnie pogorszeniu.

W latach poprzednich (1951 — 1952) wpływy z podatku miejskiego mogły być wykorzystane przez rady narodowe na te same cele w trybie uchwalania dodatkowych budżetów. Dodatkowe budżety uchwalane były jednak nie wcześniej niż w trzecim kwartale. Upoważnienie rad narodowych do rozszerzenia ram swych budżetów podstawowych o wpływy z podatku miejskiego przyspieszyło więc o kilka miesięcy możliwość wykorzystania tych wpływów na wskazane cele.

ZMIANY ZWIĄZANE Z WYKONYWANIEM BUDŻETÓW

W latach 1951 — 1954 nastąpiło znaczne rozszerzenie uprawnień rad narodowych przy wykonywaniu budżetów. W szczególności wyposażono rady narodowe we własne środki pieniężne (rezerwa kasowa) oraz udzielono większych uprawnień w zakresie uchwalania kwartalnych planów wykonania budżetu, dokonywania przeniesień kredytów, uchwalania dodatkowych kredytów i dokonywania innych zmian w budżetach terenowych.

W roku 1951 rady narodowe podobnie jak organy centralne nie miały odrębności kasowej, nie dysponowały zatem (poza drobną gotówką w kasach podręcznych) własnymi środkami obrotowymi. Na rok 1952 wszystkie rady narodowe zostały wyposażone w środki pieniężne i mogły w sposób samodzielny prowadzić własną gospodarkę kasową. Na rok 1953 Rada Ministrów w uchwale z 9 grudnia 1952 r. unormowała stały zapas środków pieniężnych (rezerwę kasową) dla każdego budżetu terenowego w wysokości 1/12 kwoty wydatków tego budżetu. Rezerwa kasowa jest co roku uzupełniana w trybie planowania budżetowego.

Wyposażenie rad narodowych we własne zasoby gotówkowe było poważnym usprawnieniem, przyczyniło się do wzmocnienia oszczędnej gospodarki kredytami budżetowymi, do lepszego wykorzystywania źródeł dochodowych.

Zwiększono również samodzielność rad narodowych w ramach kwartalnych planów wykonania tych budżetów. W r. 1951 kwartalne plany wykonania zbiorczych budżetów województw wymagały zatwierdzenia przez ministra Finansów. Na rok 1952 zrezygnowano z takiego zatwierdzania, wprowadzono natomiast zasadę, iż prezydium rad narodowych plany swe uchwalają w granicach kwot limitowanych przez ministra Finansów. Limitowanie to zostało zniesione w r. 1953. Natomiast pozostawiono w mocy zasadę, iż do czasu uchwalenia budżetu państwa przez Sejm kwartalne plany budżetów terenowych realizowane są w granicach ustalonych przez Radę Ministrów na wniosek ministra Finansów.

Znacznie rozszerzone zostały uprawnienia rad narodowych w zakresie przenoszenia (virements) kredytów. W latach 1951 i 1952 prezydium rad narodowych mogły we własnym zakresie przenosić kredyty jedynie między pozycjami i paragrafami. Do przeniesienia kredytów między rozdziałami wymagano zgody prezydium rady narodowej wyższego stopnia, a do przeniesienia kredytów między działami wymagano za każdym razem zgody ministra Finansów i przewodniczącego PKPG. W roku 1953 upoważniono prezydium rad narodowych do dokonywania we własnym zakresie przeniesień również między rozdziałami. Ponadto uprawniono prezydium Woj. RN do wyrażania zgody na przeniesienie kredytów w budżetach niższych stopni między działami budżetowymi. Powyższe zmiany umożliwiły lepsze wykorzystanie kredytów budżetowych.

GOSPODARKA KREDYTAMI DODATKOWYMI

Zasadnicza zmiana zaszła w zakresie gospodarki kredytami dodatkowymi. Do r. 1952 rady narodowe korzystały z kredytów dodatkowych jedynie w wypadkach wykonywania dodatkowych zadań zleconych przez Radę Ministrów w ramach przyznanych na ten cel kredytów. Nie miały one przy tym inicjatywy stawiania wniosków do Rady Ministrów o dodatkowe kredyty. Z wnioskami występowały jedynie zainteresowane ministerstwa.

Poczynając od r. 1953 przyznano prezdyum Woj. RN prawo zgłaszania wniosków do Rady Ministrów lub Prezydium Rządu w sprawie dodatkowych kredytów. Stworzono ponadto nowe źródła uzyskiwania dodatkowych kredytów, a mianowicie: z utworzonej w tym celu specjalnej rezerwy budżetowej w wysokości 1% kwoty zbiorczego budżetu województwa; z oszczędności wygospodarowanych w budżecie rady narodowej wyższego stopnia.

To ostatnie źródło dodatkowych kredytów ma szczególnie doniosłe znaczenie dla gospodarki budżetowej w terenie. Do roku 1952 zdarzały się bowiem często wypadki niewykorzystywania kredytów w budżetach wyższych stopni, których nie można było obrócić na potrzeby rad niższych stopni. Obecnie jest to możliwe.

W zakresie zmian w budżetach terenowych przyznano w r. 1953 radom narodowym dalsze jeszcze uprawnienia. A mianowicie upoważniono prezydium do wydatków nieprzewidzianych w budżetach bądź do wydatków w kwotach przekraczających kredyty ustalone w budżetach. Wydatki te muszą mieścić się w granicach ponadplanowych dochodów i mogą być przeznaczone na rozszerzenie działalności przedsiębiorstw i innych jednostek gospodarki narodowej.

Ważnym bodźcem do wzmoczenia inicjatywy i gospodarności rad narodowych w zakresie przedsiębiorstw terenowych jest **Fundusz Rozwoju Przemysłu Terenowego** stworzony uchwałą Rady Ministrów z 23 grudnia 1953 r. Fundusz ten po-

wstaje z części zysków wygospodarowanych przez przedsiębiorstwa oraz ze specjalnych dotacji budżetowych. Stworzenie funduszu wzmacnia zainteresowanie rad narodowych działalnością przedsiębiorstw terenowych oraz stwarza sprzyjające warunki ich dalszego rozwoju.

Dalszym bodźcem do zainteresowania rad narodowych gospodarką terenowych przedsiębiorstw jest przyznanie w r. 1954 radom narodowym udziału w podatku obrotowym i od operacji nietowarowych — pobieranym od tych przedsiębiorstw na rzecz budżetu centralnego.

INWESTYCJE POZALIMITOWE

Inwestycje pozalimitowe są znane polskiemu systemowi finansowania inwestycji od r. 1951. Dopiero jednak Rada Ministrów w uchwale z 4 kwietnia 1953 r. stworzyła warunki lepszego wykorzystania istniejących możliwości.

Rady narodowe mogą przeznaczać szeroki wachlarz środków na realizację inwestycji pozalimitowych. Do środków tych należą w szczególności: środki z dodatkowych budżetów terenowych; oszczędności na wydatkach budżetowych, co stanowi poważny bodziec do ograniczenia wydatków administracyjnych z przeznaczeniem uzyskanych tą drogą oszczędności na dalszą poprawę warunków bytowych ludności; wydatki na inwestycje pozalimitowe w granicach planowanych wpływów z podatku miejskiego oraz obowiązkowe świadczenia w naturze lub gotówce; wszelkiego rodzaju wpływy z dobrowolnych świadczeń ludności zarówno pieniężnych jak i w naturze.

Niezależnie od wymienionych środków przedsiębiorstwa terenowe mogą przeznaczać na inwestycje pozalimitowe część swego funduszu zakładowego, część planowego zysku, wpływy z likwidacji środków trwałych.

DALSA TENDENCJA ROZWOJOWA

Ten krótki przegląd ważniejszych przepisów określających uprawnienia rad narodowych w zakresie gospodarki budżetowej wskazuje na konsekwentnie realizowaną zasadę stałego rozszerzania tych uprawnień w ostatnim czteroleciu. Opracowywane są obecnie dalsze projekty zmian w planowaniu i wykonywaniu budżetów terenowych idące zarówno w kierunku rozszerzenia uprawnień rad narodowych, jak i odciążenia ich od zbędnych prac przez usprawnienie techniki budżetowej.

Osobnego traktowania wymagać będzie planowanie i wykonywanie budżetów przyszłych gromadzkich rad narodowych, związane z reformą podziału administracyjnego i powołaniem gromadzkich rad narodowych.

Wymaga to wprowadzenia znacznych uproszczeń w technice planowania i wykonywania budżetów gromadzkich. Będzie to konieczne z uwagi na przewidywany brak w pierwszym okresie w prezydium gromadzkiej rady narodowej wy-

kwalifikowanych pracowników obeznanych z bardziej skomplikowaną techniką budżetowo-rachunkową jak również z małej obsady personalnej.

Obecnie prezydya Woj. RN rozporządzają rezerwą jednostkowego budżetu wojewódzkiego. Brak jest natomiast rezerwy budżetowej w powiatach. Ustanowienie rezerwy w budżetach powiatowych usprawni gospodarkę budżetową rad narodowych niższych stopni oraz rozszerzy samodzielność i inicjatywę prezydów tych rad. Wskazane by było również uchylenie dotychczasowych przepisów ograniczających możliwość wykorzystania rezerwy i pozostawienie inicjatywy właściwym prezydium rad narodowych co do przeznaczenia jej na potrzeby terenowe (na wydatki nieprzewidziane lub przewidziane w wysokości niewystarczającej) z tym ograniczeniem, aby zużytkowanie kwot z rezerwy nie powodowało podrożeń kosztów utrzymania administracji oraz nie zwiększało ustalonych w budżecie kosztów jednostkowych (norm).

Dotychczas obowiązujące przepisy o dokonywaniu przeniesień kredytów budżetowych (virements) uprawniają prezydya rad narodowych do dokonywania zmian w kredytach budżetowych między paragrafami oraz między rozdziałami budżetowymi. Zmiany w kredytach między działami i częściami budżetowymi wymagają zgody prezydium rady narodowej wyższego stopnia, a w jednostkowych budżetach wojewódzkich (Warszawy i Łodzi) — zgody ministra Finansów. W związku z okrzepnięciem rad i zdobytym przez nie doświadczeniem w zakresie wykonywania budżetów terenowych można zrezygnować z kierowania wniosków do prezydów wyższego stopnia lub do Ministerstwa Finansów. Nie będzie to jednak dotyczyło budżetów gmin i miast nie stanowiących powiatów, gdzie istnieje jeszcze konieczność większej kontroli działalności budżetowej ze strony prezydów PRN.

W celu umożliwienia radom narodowym pogłębienia kontroli w zakresie gospodarki budżetowej celowe jest uprawnienie rad narodowych do uchwalania na sesjach zmian między działami i częściami budżetu. W ten sposób przy nieuszczuplaniu dotychczasowych uprawnień prezydów (przeniesienia między paragrafami i między rozdziałami budżetowymi) zmobilizowano by rady narodowe do pogłębienia zainteresowania gospodarką budżetową.

Zarówno podstawowe jak i dodatkowe budżety terenowe po uchwaleniu ich przez rady narodowe podlegają rozpatrzeniu przez organy finansowe prezydów rad wyższych stopni, bądź przez Ministerstwo Finansów. W przepisach obowiązujących obecnie nadano jednak odmienny charakter instytucji rozpatrywania budżetów podstawowych i budżetów dodatkowych. A mianowicie rozpatrywanie budżetu podstawowego nie wstrzymuje wykonywania tego budżetu. Natomiast wykonywanie budżetów dodatkowych może nastąpić dopiero po formalnym ich rozpatrzeniu przez organy finansowe wyższego stopnia. Termin rozpatrzenia wynosi 30 dni. O taki też ter-

min następuje najczęściej opóźnienie w realizowaniu zadań objętych dodatkowymi budżetami w terenie. Budżety te i tak są uchwalane dość późno, bo dopiero w drugim półroczu, gdy istnieje już możliwość realnego określenia ponadplanowych dochodów. Wydaje się, iż obecnie nie ma obiektywnych przesłanek, by ograniczenie to nadal stosować.

Wydaje się również celowe przyznanie dzielnicowym radom narodowym własnych budżetów. Nastąpiłoby przez to zwiększenie zainteresowania i odpowiedzialności dzielnicowych rad narodowych gospodarką swego terenu.

O POGŁĘBIENIE ZASAD DEMOKRATYZMU W GOSPODARCE BUDŻETOWEJ

Jednostkowe budżety wojewódzkie stanowią około 27% ogółu kwot budżetów terenowych, przy czym na szczęblu wojewódzkim występuje jeszcze znaczne nagromadzenie zadań, w szczególności z dziedziny oświaty i służby zdrowia. Na przykład Wydziałowi Oświaty Prezydium Woj. RN w Warszawie podlegało w r. 1953 m.in. 67 szkół ogólnokształcących, 27 internatów dla uczniów tych szkół, 42 domy dziecka i młodzieży itd. To samo występuje w innych województwach. Według danych na r. 1953 całość kredytów na szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, szkoły średnie dla pracujących, domy dziecka i młodzieży, specjalne zakłady opiekuńcze, domy wczasów dziecięcych i wiele innych jednostek finansowana była z jednostkowych budżetów wojewódzkich. To samo dotyczy domów matki i dziecka, wojewódzkich szpitali i przychodni itd.

Należałoby rozważyć, czy w dużych miastach stanowiących siedziby władz wojewódzkich (Wrocław, Kraków, Szczecin, Poznań, Gdańsk itd.) nie można by powierzyć administrowania kredytami na szpitale i przychodnie wojewódzkie miejskim radom narodowym, które są przecież gospodarzami swego terenu. Powstaje również zagadnienie, czy szkolnictwa licealnego, internatów, domów dziecka itd. nie należy przekazać powiatowym i miejskim radom narodowym.

Wydaje się, że przekazanie niektórych zadań ze szczębla wojewódzkiego do miast i powiatów, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, przy utrzymaniu ogólnego nadzoru władz wojewódzkich, zbliży organy terenowe władzy do jednostek bezpośrednio wykonywających zadania. Przyczynić się to powinno zarówno do wzmocnienia kontroli nad tymi jednostkami, jak i do lepszego poznawania, rejestrowania i zaspokajania potrzeb ludności.

*

Uprawnienia rad narodowych w zakresie gospodarki budżetowej, które konsekwentnie rozwijały się na przestrzeni ostatnich lat, rozwijać się będą nadal, powodując szersze zainteresowanie rad narodowych gospodarką terenu celem lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

PREZYDIUM WOJ. RN W GDAŃSKU PRZYGOTOWUJE UCHWALENIE PLANU I BUDŻETU

Zaczynamy nabierać rzeczywiście dobrych form pracy. Nie byłem jeszcze na takiej naradzie. Z tymi wytycznymi pójdziemy na kontrolę i będziemy mogli przyjść na sesję z czymś konkretnym. Dotąd plany pracy komisji opracowywaliśmy raczej „z głowy“. Nikt nie potrafił nam wskazać przy opracowywaniu planu pracy, czym mamy się zająć, dlatego że to jest najważniejsze dla naszego życia.“

Słowa te powiedział Stanisław Augustyn, przewodniczący Komisji Budownictwa Woj. RN w Gdańsku na naradzie przewodniczących komisji 8 maja. Narada poświęcona była przygotowaniom do sesji budżetowej.

Wypowiedź ta jest bardzo istotna. Wskazuje wyraźnie, że do ad brak było w Gdańsku ścisłego powiązania treści pracy z formami. Wskazuje brak kierowania działalnością organizacyjną tak, by komisje i skupiony wokół nich aktyw służyły lepszemu wykonywaniu zadań nakreślonych w planie i budżecie województwa, wskazuje, że nastąpił przełom.

Warto zobaczyć jak do tego przełomu doszło, na czym on polega i z czym się wiąże.

NIECO O METODZIE I WYNIKACH

Po to, by komisjom wskazać konkretne kierunki pracy, trzeba, by widziało je samo Prezydium. Musi je widzieć również po to, by lepiej ustalać zadania dla wydziałów, zarządów i przedsiębiorstw, po to, by zapewniać wykonanie wytycznych partii i rządu i lepiej kierować rozwojem województwa. Znajomość najważniejszych problemów i kierunek pracy można uzyskać przez rzetelną analizę wykonania planu i budżetu. Przecież po to właśnie, żeby rady mogły głębiej analizować, lepiej poznawać potrzeby terenu, lepiej zaplanować wydatki w bieżącym roku, znacznie uproszczono opracowanie projektów budżetów terenowych.

Prezydium Woj. RN analizowało wykonanie planu i budżetu w 1953 r. Analizie tej poświęcono kilka godzin, uczestniczyli w niej kierownicy wydziałów oraz przewodniczący komisji Woj. RN.

Z analizy wynikało, że zarówno w realizacji planu jak i budżetu woj. gdańskie ma niemałe osiągnięcia. Przekroczyły swe plany produkcyjne WZPT, WZPTMB, Związek Spółdzielni Pracy dając więcej tkanin, obuwia, mebli, materiałów budowlanych. Plan obrotów w handlu detalicznym wykonano w 104%, ilość punktów sprzedaży w porównaniu z 1952 r. zwiększyła się o 27%. Rolnictwo województwa wzbogaciło się o lecznicę dla zwierząt, o 39 zelektryfikowanych wsi, PCR i spółdzielni produkcyjnych, o 234 km rowów nawadniających i odwadniających, które objęły obszar 2.950 ha. Wyremontowano prawie 50.000 izb mieszkalnych, oddano do użytku 6.708 nowych izb. Plan dochodów budżetowych wykonano w 101,7%.

Podobnych osiągnięć można wyliczyć więcej. Nie wszystko jednak wykonano dobrze. Dopuszczono do zaniedbań i braków. Oto nie zakończono w planowanym terminie wielu inwestycji, np. centralnej kotłowni dla Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, szkoły podstawowej w Bukowie, domu kultury w Nowym Porcie. Oto Związek Spółdzielni Metalowych nie wykonał planu asortymentowego m. in. w zakresie aparatury oświetleniowej i naczyń kuchennych, a Związek Spółdzielni Skórzanych i Odzieżowych w zakresie odzieży dziecięcej i kołder. Często nie odpowiadała wymaganiom i potrzebom ludności jakość takich artykułów, jak meble, tkaniny i odzież.

Mimo przekroczenia planu dochodów budżetowych w całości dział obrotu towarowego wniósł do budżetu o 5,6 miliona złotych mniej niż zaplanowano, a zakłady gastronomiczne wykazały przeszło półtoramilionowy deficyt. W WZPT nie uyskano zaplanowanej rentowności, a Gdański Zespół Budownictwa Przemysłu Drobego wpłacił do budżetu tylko 76% planowanych dochodów.

Braki te wymagały wykrycia ich źródeł gospodarczych i organizacyjnych, wyciągnięcia wniosków celem ustalenia planu i budżetu w 1954 r. Tymczasem w uchwale Prezydium mówi o wnioskach i zadaniach w jakiś mało konkretny sposób. Wiadomo, że w 1953 r. plan asortymentu odlewów żeliwnych wykonano w 280% (produkcja pomocnicza dla przemysłu kluczowego), a artykułów gospodarstwa domowego tylko w 43,7%. A w uchwale mówi się o tym, by Wydział Przemysłu rozszerzył w roku 1954 asortyment wyrobów masowego spożycia. Jest to stwierdzenie słuszne, ale tak ogólne, że z równym powodzeniem można by w ten sposób mówić i bez analizy.

Oto Wydział Oświaty zobowiązano do dopilnowania przygotowań organizacyjnych wczasów letnich i dziecińców wiejskich oraz do opracowania planu remontów szkół, tak jakby Wydział Oświaty był obowiązany to robić w swojej codziennej pracy. Natomiast warto było wskazać, że w 1953 r. było 15% niepromowanych uczniów, że 31 grudnia 1953 r. przeszło 15% nauczycieli nie miało pełnych kwalifikacji i warto było powiązać te dwa fakty i stąd wyprowadzać wnioski i zadania.

Ogólnikowo wyglądają wnioski i zadania dla innych wydziałów. Trzeba więc powiedzieć, że w uchwale daleko niedostatecznie pokazano zaniedbane i nie uruchomione rezerwy, oraz najgorzej wykonywane odcinki planu i budżetu, że nie wysnuto konkretnych wniosków, które powinny pomóc przy ustalaniu i wykonywaniu budżetu w 1954 r. W ten sposób również nie wskazało komisjom Woj. RN kierunku pracy. Nie mogły one zerwać z metodą przypadkowych kontroli, nie miały więc w rezultacie możliwości zbadania jakiegokolwiek istotnie ważnego problemu i postawienia wniosków.

Jakie były konsekwencje takiej analizy? Kiedy skończył się pierwszy kwartał, nie odczuwano potrzeby przyspieszenia analizy i oceny wykonania planu i budżetu.

Warto podkreślić, że Ministerstwo Finansów, mimo złożenia sprawozdania z wykonania budżetu zbiorczego woj. gdańskiego w 1953 r., nie przesyłało do Prezydium Woj. RN żadnych uwag, a tym samym nie pomogło w lepszym uchwaleniu i wykonaniu budżetu w 1954 r.

JAK UNIKNIĘTO FORMALIZMU

Wobec tego, że w analizie wykonania planu i budżetu województwa w r. 1953 wystąpiły wspomniane już braki oraz wobec braków analizy I kwartału 1954 r., trudno było początkowo zapewnić warunki komisjom Woj. RN i radnym do zebrania materiałów przed sesją budżetową. **Powstało niebezpieczeństwo sformalizowania przygotowań, a w rezultacie zagubienia treści samej sesji.** Sekretarz Prezydium i Wydział Organizacyjny zamierzali początkowo zalecić komisjom w sposób ogólnikowy „zbieranie materiałów przed sesją”. Taka metoda „szukajcie, a znajdziecie” prowadzi do tego, co niejednokrotnie ma miejsce na różnych sesjach, że radni przynoszą dużą ilość słusznych na ogół skarg i zażaleń, a komisje kilka ciekawostek sprowadzających się często do żalów pod adresem wydziałów.

Trudno bowiem żądać od radnych i komisji, by bez pomocy ze strony prezydium orientowali się w skomplikowanych problemach gospodarczych, wyszukiwali dla kontroli terenowej istotne momenty w gąszczu cyfr, sprawozdań, wskaźników i przepisów. Te istotne momenty może wskazać przede wszystkim aparat fachowy: WKPG i wydział finansowy. **Bez wskazania konkretnego kierunku, bez przeprowadzenia kontr. i w terenie radni i komisje nie potrafiliby ustosunkować się rzeczowo do projektu planu i budżetu, nie dotarliby do istotnych źródeł i podstawowych braków, nie wskazałby rezerw. W rezultacie rada na sesji nie miałaby poza referatem i projektami uchwał materiału faktycznego upoważniającego ją do wykorzystania rozszerzonych w tym roku uprawnień w uchwalaniu planu i budżetu.**

Prezydium Woj. RN tego niebezpieczeństwa ogólnikowych przygotowań potrafiło uniknąć.

Słusznie stwierdził m.in. przewodniczący Prezydium Szeliga, że referat, to tylko jeden z elementów przygotowania, który powinien wprowadzać radnych w zagadnienia po to, aby była rzeczowa dyskusja i uchwała. Nie ograniczając się do opracowania samego referatu, pomyślano o zapewnieniu dobrego przygotowania radnych i komisji.

5 maja Prezydium analizowało działalność WKPG. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu wzajemnych stosunków WKPG i komisji Woj. RN. Pod wpływem krytycznych uwag kolektywu przewodniczący WKPG Feder stwierdził: „Brakiem w pracy WKPG jest niepełne rozpoznanie potrzeb terenu. Materiał ściga

się przeważnie z resortowych wydziałów, centrali handlowych i jednostek gospodarczych. Nie wykorzystujemy materiałów dostarczanych przez komisje Rady.” Jego zastępca Gronostajski mówił: „W celu usprawnienia pracy WKPG musi być utrzymywana ścisła i systematyczna współpraca z Wydziałem Organizacyjnym. Aktywny WKPG powinien brać udział w sesjach rady narodowej, w naradach z radnymi, ewidencjonować (sygnalizowane na sesjach i przez komisje rad) najistotniejsze potrzeby terenu.”

Komentarzy chyba nie trzeba. WKPG zobaczyła rolę komisji i pomoc, jaką będzie miała wykorzystując ich wnioski. W dyskusji członkowie Prezydium wskazywali, że po to, aby komisje przynosiły istotny materiał, właśnie WKPG musi na podstawie swoich analiz wskazywać im najważniejsze kierunki pracy i kontroli. Zagadnienie postawiono prawidłowo.

Te słuszne wnioski nie pozostały na papierze. Na tym samym posiedzeniu Prezydium podjęto uchwałę o przygotowaniach do sesji budżetowej. Sekretarzowi Prezydium zlecono przygotowanie radnych i komisji. Między innymi ustalono, że 8 maja sekretarz zorganizuje naradę z przewodniczącymi, zastępcami i sekretarzami wszystkich komisji Woj. RN. Na tej naradzie przewodniczący WKPG i kierownik Wydziału Finansowego mieli dać komisjom konkretny materiał.

Naradę przygotowano starannie. WKPG przejrzała swoje materiały. Byłoby krzywdą nie wspomnieć tu o wielkim wysiłku Wydziału Finansowego, który początkowo został zdemobilizowany decyzją Ministerstwa Finansów, przedłużając termin sprawozdania za I kwartał do 19 maja. Otóż obecnie wydział ten, aby dać dobry i aktualny materiał radnym i komisjom, w ciągu 2 dni doprowadził do końca analizę wykonania budżetu w I kwartale br.

NA CZYM POLEGA PRZEŁOM

Na naradzie przewodniczących komisji nikt nie miał wątpliwości, że Komisja Drobnej Wytwórczości obecnie jasno ujrzy kierunek swej pracy, kiedy przewodniczący WKPG wskazał, że Gdańskie Zakłady Metalowe wykonały plan I kwartału w 13%, a Sztumskie Zakłady Przemysłu Drzewnego (produkujące wozy dla wsi) w 39%. Zrozumiano, że tam trzeba szukać przyczyn braków i pokazać rezerwy. Pokazano także zakłady, które „przodują” w nieprzestrzeganiu dyscypliny planu asortymentowego.

Określony kierunek pracy otrzymała na naradzie Komisja Rolnictwa i Leśnictwa, której pokazano, że wykonanie planu inwestycyjnego w rolnictwie wynosi 5,9% (w stosunku rocznym), a szczególnie zle jest wykonanie inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych.

Będzie mogła skutecznie pomóc w rozwiązaniu problemu zaopatrzenia w wodę Komisja Gospodarki Komunalnej, bo dowiedziała się na naradzie, że straty w sieci w I kwartale br. wyniosły w województwie 13,7% wobec planowanych 11%. a np. w Elblągu aż 26,6%. Niewątpliwie Komisja

zainteresuje się przyczynami niewykorzystywania własnych ujęć wody przez browar w Elblągu czy tuczarnię w Gdańsku i wobec wielkiego obciążenia sieci miejskiej postawi w tej sprawie wnioski.

Podobne wskazania otrzymały wszystkie komisje. Równie konkretnie wskazywał słabe miejsca kierownik Wydziału Finansowego Wróbel. Można by przykłady tej konkretności mnożyć, ale nie o to idzie. O wartości narady świadczyła dyskusja, świadczyła przytoczona na wstępie wypowiedź Stanisława Augustyna. Świadczyły inne wypowiedzi, w których domagano się od sekretarza Prezydium przyjęcia nowej metody pracy z komisjami na stałe. Bo jak słusznie mówiono, **plan i budżet, to nie tylko sesja i akcja, to obowiązek codziennej systematycznej walki o jak najlepsze wykonanie, o mobilizowanie wszystkich do uporczywego wysiłku w celu wykonania zadań.** Właśnie analiza planu i budżetu dawać będzie kierunki, wokół których skupiać powinna się praca organizacyjno-masowa, prowadzona dotąd od przypadku do przypadku.

A zatem wydaje się, że w Woj. RN w Gdańsku powstały ostatnio warunki do podjęcia na sesjach dobrych uchwał, ustalających zadania najważniejsze, we właściwej proporcji i według hierarchii potrzeb.

ABY BYŁO LEPIEJ

Czy mogło być lepiej? Tak. Kiedy? Gdyby to wszystko działało się wcześniej, gdyby było więcej czasu na przygotowania. Ale tu kończą się w pewnym stopniu możliwości Prezydium Woj. RN i jego aparatu.

Trudno wymagać od Prezydium, by ostatecznie zatwierdziło projekt budżetu i rozesało go radnym lub komisjom, jeżeli Ministerstwo Finansów nie zrobiło wcześniej rozrzutu na województwa kwoty przyznanej dodatkowo do budżetów terenowych przez Sejm. Dopiero wysłani do Warszawy pracownicy Prezydium, po natrąciwym dobijaniu się, przywieźli ostateczne cyfry, ale był to już 6 maja.

W debacie sejmowej powiedziano wiele o no-

wych uprawnieniach rad narodowych, o przeprowadzaniu zmian, o pogłębieniu zasad demokratyzmu w budżetowaniu. Tymczasem w odróżnieniu od lat ubiegłych Ministerstwo Finansów do 8 maja nie wydało instrukcji w sprawie budżetu w 1954 r. Skutek jest taki, że Wydział Finansowy boi się zmian, nie wie, jak można je robić. Wskutek tego Prezydium Woj. RN nie mogło (tak jak tego dał przykład rząd w stosunku do prezydentów Woj. RN) zaprosić przewodniczących prezydentów PRN celem omówienia z nimi ostatecznego projektu budżetu, wysłuchania ich postulatów i uwag, poczynienia zmian w ramach nowych możliwości.

Jest wiele wątpliwości, a do Prezydium Woj. RN w Gdańsku do 8 maja nie przybył żaden pracownik Ministerstwa Finansów, żeby pomóc. Nie przybył też nikt z PKPG. Pomoc z PKPG jest również potrzebna. Np. w ramach Narodowego Planu Gospodarczego wskaźnik przerobu dla WZ MPRB ustalono na 118 mln zł, a równocześnie zadania w zakresie kapitalnych remontów ustalono na 135 mln przyznając kredyty FGM w tej wysokości. Jak wybrnąć z tej łamigłówki, nie wie Prezydium Woj. RN; przypuszczalnie miałby się nad czym zastanawiać i odpowiedzialny pracownik PKPG.

Również i inne resorty nie dopilnowały ustalenia bilansów przedsiębiorstw terenowych (w ramach planów finansowo-techniczno-ekonomicznych), tak aby z kolei Rada mogła ustalić ostatecznie powiązanie ich działalności z budżetem, porównać ich rentowność z rentownością w ubiegłym roku.

Tak więc nie można winić tylko Prezydium Woj. RN za to, że będą jeszcze błędy i braki. **Pomoc jest potrzebna, i to pomoc zawczasu, obejmująca całokształt zagadnień, tak aby plan i budżet jak najlepiej służyły rozwojowi województwa, zaspokojeniu potrzeb ludności.**

Nie wystarczy przyznać uprawnienia i ustalić zwiększone zadania, trzeba pomagać szybko i konkretnie.

J. Breitkopf — J. Kiegiel

O SZYBSZE WYKONANIE TERENOWYCH INWESTYCJI W ROLNICTWIE

Zgodnie z uchwałami IX Plenum i II Zjazdu inwestycje w rolnictwie w r. 1954 wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym bardzo poważnie. Wskaźnik wzrostu wynosi ponad 140. Do wykonania tych inwestycji niezbędny jest też większy wysiłek.

Wykonanie terenowych planów inwestycyjnych w rolnictwie w pierwszym kwartale bieżącego roku wygląda niepokojąco. W skali krajowej inwestycje te wykonano zaledwie w 7,9% wobec 12% w roku 1953. W wielu województwach procent wykonania jest jeszcze niższy, wyraźnie alarmujący, zaledwie od 4% do 6% (Białystok, Kielce, Wrocław). Nawet wojewódz-

two poznańskie, które skądinąd należało w latach ubiegłych do przodujących w tej dziedzinie województw, ostatnio wlecze się na końcu.

Istotą inwestycji rolnych jest, iż są one w zasadzie inwestycjami jednorocznymi. Zaplanowane i wykonane w ciągu jednego roku dają natychmiastowe wyniki gospodarcze. Spółdzielnia produkcyjna budując oborę stwarza warunki rozwoju zespołowej hodowli; wybudowana lecznica weterynaryjna pozwala służbie weterynaryjnej rozwijać profilaktykę i leczenie zwierząt, a zmeliorowany i zagospodarowany hektar łąki lub pastwiska już niemal od pierwszej chwili wielokrotnie wyrównywa koszty.

Stąd też niczym nie można usprawiedliwiać przewlekania wykonania inwestycji, co podraża koszty i naraża gospodarkę narodową na nieobliczalne straty. Tę świadomość powinni mieć wszyscy pracownicy i działacze rad narodowych, zwłaszcza członkowie prezydiów oraz komisji rolnictwa i leśnictwa. Dotychczasowy stosunek wielu prezydiów rad narodowych do spraw związanych z inwestycjami w rolnictwie budzi wiele poważnych zastrzeżeń. Dał temu wyraz II Zjazd PZPR stwierdzając w jednej z uchwał: „W celu wzmocnienia kierownictwa produkcją rolniczą należy zerwać ze szkodliwym funkcjonalizmem polegającym na tym, że sprawami produkcji rolniczej zajmują się tylko wydziały rolnictwa rad narodowych; kierownictwo całokształtem spraw rolnictwa winny sprawować prezydium rad narodowych, które ponoszą pełną odpowiedzialność za rozwój produkcji rolnej na podległym terenie“.

O znaczeniu inwestycji dla rolnictwa wiedzą prezydium rad i zarządy rolnictwa. Trzeba się zastanowić, dlaczego w wielu województwach jeszcze w maju nie ma w spółdzielniach produkcyjnych planów inwestycyjnych na r. 1954. Czy można mówić o wykonaniu, gdy nie wiadomo, co wykonywać? Zapewne prezydium Woj. RN we Wrocławiu, w Łodzi, Olsztynie nie wiedzą o tym, że spółdzielnie produkcyjne w ich województwach nie mają jeszcze dokładnie określonych planów inwestycyjnych. W przeciwnym wypadku nie dopuściłyby zapewne do takiej sytuacji i to w przeddzień sesji poświęconych uchwaleniu m.in. planów inwestycyjnych. Co robiła służba inwestycyjna i służba rolna w ciągu kilku miesięcy tego roku? Niewątpliwie nie próżnowała. Miała pełne ręce roboty. Zaważył tu jednak niewłaściwy styl pracy w kierowaniu zespołami ludzi i niewłaściwa organizacja pracy. Niezdrowa, niesłuszna i nieekonomiczna metoda „akcyjnego kierowania rozwojem rolnictwa“ mimo ostrej krytyki tej metody ciąży nadal na pracy rad.

Realizacja inwestycji rolnych w terenowych planach nie może być pozostawiona sama sobie. Wykonanie inwestycji wymaga wielu wysiłków. Nie wystarczy powierzyć tego zadania tylko referentowi w zarządzie rolnictwa. O tych sprawach musi myśleć prezydium, komisja rolna i cały zarząd rolnictwa, komisja planowania gospodarczego i wydział finansowy.

Plan inwestycyjny i jego realizacja powinny również, obok innych zadań, stać się treścią pracy rad narodowych.

Obecnie przygotowując się do sesji budżetowych zarządy rolnictwa, komisje planowania gospodarczego i wydziały finansowe powinny ostаточно zestawiać terenowe plany gospodarcze i inwestycyjne oraz budżety i zapoznać z nimi komisje rad. Radni i komisje rad, zwłaszcza komisje rolnictwa i leśnictwa oraz komisje budownictwa, powinni zbadać i ocenić przedstawione zamierzenia inwestycyjne, a następnie zgłosić wnioski na sesji budżetowej.

Wiele uwagi należy poświęcić analizie wykonania inwestycji za I kwartał, a jeżeli to możliwe, analizie wykonania za cały okres do sesji budżetowej. Z analizy tej będą wypływały konkretne wnioski w sprawie pracy przedsiębiorstw budowlanych, zaopatrzenia materiałowego. Powinno to stanowić punkt wyjścia do zdecydowanego usunięcia braków i zwiększenia troski o inwestycje. Trzeba w tym celu ocenić, w jakim procencie został wykonany plan inwestycyjny rolnictwa w powiecie (województwie), ocenić, czy to wykonanie jest lepsze czy też gorsze w porównaniu z wykonaniem w takim samym okresie roku ubiegłego; czy wszystkie obiekty mają już opracowaną i dostarczoną dokumentację projektowo-kosztorysową; czy budowa wszystkich obiektów została już rozpoczęta i czy przebiega to zgodnie z harmonogramem — rytmicznie; czy wykorzystano kredyt antycypacyjny udzielony spółdzielniom produkcyjnym na zakup i zwózkę materiałów; czy wreszcie członkowie spółdzielni produkcyjnych otrzymali już należności za odpłatne wkłady inwentarza wniesione przez nich w latach 1953 i 1954. Oczywiście sprawy te nie wyczerpują całości zagadnienia inwestycji w rolnictwie ani w spółdzielniach produkcyjnych.

O tym, że na najbliższych sesjach wiele prezydiów rad narodowych powinno wyjaśnić dotychczasowe zaniedbania, świadczą następujące fakty. Budowa lecznic weterynaryjnych w Opatowie i Ożarowie rozpoczęta jeszcze w r. 1952 nie jest dotychczas ukończona. Czy ktokolwiek z wojewódzkiego lub powiatowego zarządu rolnictwa zadał sobie trud obliczenia, ile kosztuje utrzymanie placu budowy małej stosunkowo inwestycji?

Prezydium Woj. RN w Krakowie zapewne nie są znane fakty, iż budowa 4 lecznic weterynaryjnych w Ciężkowicach, Krzeszowicach, Żywcu i Proszowicach natrafiła na trudności spowodowane niesłuszną lokalizacją i że w związku z tym koszty wzrosną od 20% do 30%.

W woj. szczecińskim zaplanowano odbudowę wielu zagród i oddanie ich do użytku jeszcze w pierwszej połowie roku, a tymczasem dla wielu z nich brak jest jeszcze dokumentacji projektowo-kosztorysowej. W woj. wrocławskim nie wykonano w r. 1953 inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych na sumę około 5 milionów złotych. Tymczasem pomoc inwestycyjna dla spółdzielni w roku bieżącym wygląda, tak, że po dziś dzień nie sporządzono wojewódzkiego planu inwestycyjnego. O planie wiedzą tylko niektórzy referenci i z powodu braku pomocy drepną w miejscu.

*

Wskazując przykładowo wypadki poważnych zaniedbań w wykonaniu inwestycji w rolnictwie chcemy nie odpowiedzieć i mniej lub bardziej słusznych usprawiedliwień, lecz chcemy pomóc radom narodowym i zwrócić im uwagę na najważniejszą sprawę — sprawę wzrostu produkcji rolnej.

W. Pawlikowski

JAK RADY NARODOWE WYKONAŁY PLANY I BUDŻETY W DZIALE OŚWIATY

Jednym z podstawowych zadań realizowanych przez rady narodowe jest stałe podnoszenie poziomu kultury i oświaty ludności. Zadania te ujęte są w terenowe plany gospodarcze i budżety.

W porównaniu z rokiem 1952 w roku 1953 nastąpiła wyraźna poprawa wykonania planu i budżetu. Dużą na przykład poprawę wykazuje wykonanie planu dożywiania młodzieży w szkołach. Podczas gdy w 1952 r. zadania planowe w tym zakresie wykonano tylko w 50,2%, to w 1953 r. w 93,7%. W zakresie rozbudowy szkół siedmioklasowych zadania planowe w 1953 r. wykonano w 101,2%. Również z nadwyżką, bo w 102,4%, wykonano plan ilości dzieci w przedszkolach typu miejskiego. Mimo wielu trudności, jak brak pomieszczeń i sprzętu, trudności w rekrutacji odpowiedniej liczby kandydatów do zawodu nauczycielskiego, brak kadr itp., ilość uczniów przewyższyła plany zarówno w liceach pedagogicznych (100,9%), jak i w internatach zakładów kształcenia nauczycieli (113,6%).

WIĘKSZĄ UWAGĘ ZWRÓCIĆ NA ODSIEW I STAN ORGANIZACYJNY SZKÓŁ

Nie osiągnięto jednak planowej ilości uczniów w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, w przedszkolach typu wiejskiego, w zakładach opiekuńczo-wychowawczych i w internatach szkół ogólnokształcących. Procent wykonania planu ilości uczniów w szkolnictwie podstawowym wynosi około 96,4%, a dzieci w przedszkolach typu wiejskiego 84,6%.

Przyczyną niepełnego wykonania planu ilości uczniów są przede wszystkim uczniowie opuszczający szkołę przed jej ukończeniem z powodu niedostatecznych postępów w nauce. Jest to m.in. rezultatem tego, że na odsiew uczniów nie zwróciły większej uwagi prezydium rad narodowych, wydziały oświaty, komisje oświaty i kultury, że do walki z odsiewem nie, zmobilizowano ogółu nauczycieli i rodziców oraz szkolnych organizacji młodzieżowych.

W wielu województwach nie wykonano planu podniesienia stopnia organizacyjnego szkół podstawowych niżej zorganizowanych. Dane statystyczne wykazują jeszcze ponad 90 szkół o 1 nauczycielu, w których ilość dzieci przekracza 40 oraz powyżej 170 szkół o 2 nauczycielach, w których ilość dzieci przekracza 70. A więc należy tam podnieść stopień organizacyjny. Niedostateczne było zainteresowanie tą sprawą w tych powiatach i województwach, w których szkół tego rodzaju jest stosunkowo dużo. W woj. koszalińskim np. są jeszcze 23 szkoły o 1 nauczycielu z ilością dzieci powyżej 40. W woj. kieleckim jest 21 szkół o 2 nauczycielach z ilością dzieci powyżej 70, a w woj. lubelskim są 24 takie szkoły.

NIEDOSTATECZNA TROSKA O INWESTYCJE

W ubiegłym roku nie oddano do użytku planowanej ilości izb lekcyjnych w szkołach podstawowych. Nie oddano zaś dlatego, że nie ukończono w terminie budowy szkół. Listy budynków nie oddanych do użytku w poszczególnych województwach są niejednokrotnie bardzo długie.

Główną przyczyną wskazywaną przez wydziały oświaty jest opieszałość BPP lub MPRB, brak materiałów, brak siły roboczej itp. Ale tylko wydziały oświaty prezydium Woj. RN w Poznaniu i w Warszawie analizowały te przyczyny i wskazywały środki zaradcze.

Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN w Poznaniu m.in. samokrytycznie przyznał, że nie koryzystał w dostatecznej mierze z pomocy Komisji Oświaty i Kultury Woj. RN, na skutek czego program rzeczowy inwestycji na I półrocze wykonano tylko w 37,5%.

To niedostateczne zainteresowanie wykonaniem planu i budżetu ze strony niektórych rad narodowych wpłynęło na słabe przygotowanie bazy materialnej szkół w roku szkolnym 1953/54. W pow. słupskim w gminach Gardna Wielka, Objazd i Duninów do połowy sierpnia 1953 r. nie rozpoczęto w ogóle remontów szkół. W tym samym czasie w pow. Piotrków Trybunalski kredyty na kapitalne remonty szkół wykorzystano tylko w 12% kwot rocznych, a w pow. Biłgoraj „zapomniano” zamówić sprzęt dla nowych szkół w Goraju i Gromadzie.

Trzeba powiedzieć, że tych braków nie widziały również komisje rad narodowych i nie sygnalizowały ich.

UCZYĆ SIĘ NA PRZYKŁADZIE WARSZAWY

Słabe są również wyniki wykonania planu i budżetu szkół podstawowych dla pracujących i kursów języka rosyjskiego. W woj. warszawskim np. wykonano plan i budżet kursów języka rosyjskiego w 1953 r. w około 50%, w pow. Dąbrowa Tarnowska w 41,7%, a w pow. Wadowice tylko w 35,1%.

Nieco wyższy procent wykonania wykazują plany i budżety szkół podstawowych dla pracujących: w skali ogólnokrajowej około 91%, ale np. w powiecie żywieckim tylko 69,3%, a w Myślenicach 72,3%. Większość wydziałów oświaty tłumaczy niedostateczne wyniki trudnościami w rekrutacji słuchaczy, słabą opieką ze strony organizacji społecznych i zakładów pracy. Czy można jednak zarzucać organizacjom nieaktywność, jeżeli Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN w

Kielcach w sprawozdaniu z wykonania budżetu za rok 1953, po stwierdzeniu: „organizowanie kursów języka rosyjskiego powierzone zostało organizacjom masowym, które nie wywiązały się ze swoich zadań“, nie wyjaśnia, czy i jakie podejmowano środki, aby ulepszyć organizację kursów języka rosyjskiego?

Inaczej jest w Warszawie. Wydział Oświaty Prezydium RN m. st. Warszawy o trudnościach w realizacji planu i budżetu informuje nie tylko MKPG i Wydział Finansowy, ale również Komisję Oświaty i Kultury. Wydział ten z ich pomocą przeprowadził analizę słabego wykonania planu w szkolnictwie dla pracujących. W wyniku analizy podjęto środki zaradcze polegające na stałej kontroli frekwencji w szkołach, stałej współpracy z zakładami pracy. Budżet w tym rozdziale wykonano w 97%.

O RYTMICZNOŚĆ W WYKONYWANIU PLANU I BUDŻETU

Z wykonaniem zadań planowych wiąże się ściśle wykorzystanie kredytów w budżetach rad narodowych. W 1953 r. stwierdzić należy pewien postęp w porównaniu z rokiem poprzednim. Rady narodowe wykorzystywały 97% kredytów na zadania realizowane przez wydziały oświaty, podczas gdy w roku 1952 tylko 94,5%.

Podkreślić tu należy fakt, że budżet szkolnictwa podstawowego wykonano w 98%. To samo dotyczy pozostałych typów szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Niedostateczna jest natomiast realizacja budżetu przedszkoli (w przedszkolach miejskich około 95,4%, w przedszkolach wiejskich około 91,1%) oraz urzędów opieki nad dzieckiem i młodzieżą, w których procent wykonania budżetu waha się w granicach od 91% (światlice bez dożywiania) do 97,7% (domy dziecka i młodzieży). Szczególną uwagę zwraca fakt słabego wykorzystania kredytów na akcję dożywiania dzieci w szkołach (97,1%) oraz na światlice dziecięce z dożywianiem (96,6%). Najślabiej wykorzystano kredyty na ten cel w budżecie woj. olsztyńskiego (82,7% na dożywianie dzieci i 88,2% na światlice z dożywianiem), choć potrzeby są tam większe niż w innych województwach.

Podkreślić trzeba, że o ile w poprzednich latach niektóre prezydia Woj. RN mogły tłumaczyć fakty niepełnej realizacji budżetów brakiem środków finansowych, to w 1953 r. argument ten nie może być brany pod uwagę, a przyczyn słabej realizacji budżetu szukać należy w tym, że niektóre rady narodowe nie przywiązywały dostatecznej wagi do bieżącej kontroli wykonania budżetu na podstawie analizy okresowych sprawozdań. Czym bowiem, jeśli nie brakiem kontroli i analizy sprawozdań, można wytłumaczyć fakt niewydatkowania w woj. białostockim ponad 900.000 zł na pomoce i sprzęt w szkołach podstawowych? Województwo lubelskie na ten cel nie wydatkowało kwoty 756.000 zł. Szczególny nacisk musi być położony na rytmiczne wykony-

wanie planów i budżetów poczynawszy od pierwszego kwartału. Największe wysiłki w ostatnim kwartale nie zdołają nadrobić zaniedbań poprzednich 9 miesięcy. Na brak rytmiczności w realizowaniu planów i budżetów w większości województw wskazuje wysoki stopień wykorzystania kredytów budżetowych w IV kwartale w porównaniu z kwartałami poprzednimi. Żadne z województw nie wykazuje 75% wykonania budżetu w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku. W najlepiej pod tym względem pracującym woj. bydgoskim zrealizowano budżet w okresie 3 kwartałów w 72,2%. W woj. szczecińskim w internatach zakładów kształcenia nauczycieli wykorzystano w IV kwartale aż 43,6% kredytów rocznych.

Dalszym błędem jest traktowanie pewnych spraw jako mniej ważnych. I dlatego w zakresie takich spraw, jak szkoły zawodowe specjalne, szkoły licealne specjalne, pogotowia opiekuńcze, domy wczasów dziecięcych, dziecińce wiejskie, od lat obserwujemy słabszą — w porównaniu z innymi — realizację planu i budżetu.

SPRAWOZDANIA NIE SĄ CELEM DLA SIEBIE

Trudno jednak doszukać się w wielu sprawozdaniach analizy i oceny w wykonaniu planu i budżetu. Niektóre prezydia, jak np. Prezydium Woj. RN w Kielcach, Koszalinie, Stalinogrodzie, ograniczają się tylko do stwierdzania faktów wykorzystania lub niewykorzystania kredytów, bez jakiegokolwiek oceny wykonania budżetu w powiązaniu z wykonaniem planu. W tych warunkach trudno podjąć słuszne działanie a tym bardziej doprowadzić do usunięcia braków.

Objaśnienia do niektórych sprawozdań cechuje powierzchowność i formalizm, nie podaje się przyczyn błędów. Jest to zewnętrzny wyraz braku troski i poczucia odpowiedzialności za wykonanie budżetów ze strony prezydiów rad.

Główną przyczyną niedociągnięć w wykonaniu planu i budżetu jest pokutujące jeszcze mniemanie, że sprawy planowania i budżetu, to wyłącznie obowiązek oddziałów (referatów) planowania oraz że planowanie kończy się z chwilą opracowania planu i budżetu. Stanowisko takie jest z gruntu błędne, gdyż całkowite i terminowe wykonanie zadań wymaga zorganizowanej i stałej pracy wszystkich komórek oraz dostatecznie wczesnej i w sposób planowy przeprowadzonej mobilizacji sił i środków.

Wykonanie planu i budżetu powinno być szczegółowo przemyślane w toku układania kwartalnych planów pracy, kwartalnych planów wydatków i kontrolowane na podstawie kwartalnych sprawozdań z wykonania tych planów.

W sprawozdaniach z wykonania kwartalnych planów pracy, terenowych planów gospodarczych i budżetów wskazywać należy błędy i niedociągnięcia oraz trudności. Między innymi na podstawie analizy sprawozdań powinna być zorganizowana praca wydziałów oświaty, prowadzo-

na kontrola komisji oświaty i kultury oraz opracowywane uchwały, zarządzenia lub konkretne zalecenia zmierzające do usunięcia błędów i trudności. Prezydium rad narodowych powinny opierać się na analizie i ocenie, wzmocnić bezpośredni kontakt z komisjami, pomagać im organizować kontrolę wykonania zadań w najslabszych punktach, pogłębić i rozszerzyć w ten sposób instruktarz w stosunku do jednostek podległych.

Przy kontroli wykonania budżetu szkół i zakładów wychowawczych szczególną uwagę należy zwrócić na wydatki dotychczas słabiej realizowane, które mogą przyczynić się bezpośrednio

do podniesienia wyników nauczania i wychowania. Dotyczy to wydatków na pomoce, biblioteki, stypendia itp.

Kontrola wykonania planów i budżetu powinna stanowić również jeden z punktów planu wizytacji szkół i zakładów oraz wydziałów oświaty przez pracowników nadzoru pedagogicznego. Przyczyni się to do podniesienia poczucia odpowiedzialności za realizację planów i budżetów ze strony kierowników szkół i zakładów, do podniesienia poziomu pracy wydziałów oświaty, szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych.

F. Sławiński

Korespondenci piszą...

Ob. Maksymilian Kruszyński, pracownik Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium Woj. RN w Gdańsku, pisze, że będąc na sesji GRN w Łęczycach w związku z nowym podziałem gminy na gromady zanotował sobie skargę osadnika Jana Korpana ze Świetlina. Osadnik ma 14 hektarowe gospodarstwo, którego nie może uprawić i bezskutecznie prosi o przejęcie w czasie we zagospodarowanie 7 ha. Korespondent powiadomił o sprawie Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. RN, na co otrzymał odpowiedź WZUR w Gdańsku, że Prezydium PRN w Łęborku nie przychyliło się do prośby Korpana, ponieważ oddaje on najgorszy obszar gruntów, których nikt nie chce przyjąć. W zakończeniu odpowiedzi napisano: „W związku ze złożonym zażaleniem przez ob. Korpana do Ministerstwa Rolnictwa sprawa jego będzie ponownie rozpatrzona przez Prezydium PRN w najbliższym czasie”.

„Może mi się wydawać, że spełniłem swój obowiązek aktywisty terenowego — pisze korespondent. — Jednak sposób załatwienia, a zwłaszcza odpowiedź, że sprawa będzie ponownie rozpatrzona, pocztawiam do Waszej oceny. Bo przecież ob. Korpan zgłasza, że ziemia leży odłogiem, zaś od „rozpatrzenia” w maju do zagospodarowania jeszcze daleka droga.”

Ob. Stanisław Bożek, sekretarz Prezydium GRN w Drwini pow. Eochnia, pisze o popelnionych błędach w tegorocznej akcji siewnej.

„Na 520 ha zasiewów wiosennych zaledwie na 92 ha zastosowano siew rzędowy, a tylko na 4 ha siew krzyżowy. W stosunku do roku 1953 jest to wynik dobry, w stosunku jednak do możliwości i potrzeb jest

to wynik niezadowolający. Ilość siewników, którą rozporządzano, mogła obsłużyć nawet więcej gospodarstw niż jest w gminie, jednakże wszyscy chcieli siał jednocześnie, a ponieważ siewników dla wszystkich nie wystarczyło, siano ręcznie. Rozdział nawozów sztucznych przeprowadzono mechanicznie. GS nie miały list i sprzedawały nawozy odpowiednio do powierzchni gospodarstwa. Zdarzały się wypadki, że jedno gospodarstwo zakupywało nawozy kilkakrotnie, a dla innych zabrakło.”

Korespondent pisze również o pomocy Komisji Rolnictwa i Leśnictwa. „Komisja po przeprowadzeniu kontroli wskazywała braki i niedociągnięcia ze strony GS czy GOM i występowała z konkretnymi wnioskami, dzięki czemu pewne niedociągnięcia można było usunąć. Np. wobec braku części ziemiennych do siewników zbożowych wykonali je sposobem gospodarskim pracownicy GOM. Komisja czuwała również nad realizowaniem pomocy sąsiedzkiej, wykryła grunty opuszczone. Grunty te przydzielono do zagospodarowania poszczególnym rolnikom.”

Ob. Józef Pietkiewicz, instruktor organizacyjny Prezydium PRN w Łęborku, pisze: „Za przykładem załóg zakładów produkcyjnych pracownicy PGR, spółdzielcy i chłopci gospodarujący indywidualnie podjęli zobowiązania 1-majowe. Zobowiązania polegały na sprawnym przeprowadzeniu siewów wiosennych, podniesieniu hodowli i na szerszym stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych. Zobowiązania w zakresie siewów wykonano. Spółdzielcy z Oblewic postanowili zasadzić 20 ha ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym.”

Wyniki siewów wiosennych w Rokicinach

Siewy w Rokicinach pow. Brzeziny rozpoczęto 2 kwietnia, a zakończono 17 kwietnia. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych siewy wiosenne w tym roku przebiegały sprawniej niż w latach ubiegłych. Przeszło 90% przeznaczonej do zasiania ziemi obsiano siewnikami, a tylko około 10% ziemi mokrej, gdzie maszynowy siew był po prostu niemożliwy, obsiano ręcznie. Wiś Rokiciny korzystała z dwóch siewników z POM oraz z 14 siewników należących do chłopów. Ogólny areal pod zasiewy wiosenne wynosił około 150 ha, czyli przeciętnie na jeden siewnik wypadło niecałe 10 ha do zasiania. Niektóre nasiona, jak koniczynę czerwoną i seradękę, siano z plachty, bo w gminie nie ma odpowiednich siewników.

W spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli stosowano siewy rzędowe i krzyżowe. We wsi Rokiciny chłopci gospodarują indywidualnie, pola ich są wąskie, szerokości od 10 do 30 metrów a długości od 2 do 3 km, stosowano więc tylko siewy rzędowe.

GOM w Rokicinach na 11 siewników ma tylko jeden siewnik do rozsiewania nawozów sztucznych. Dlatego rozsiewanie nawozów odbywa się przeważnie ręcznie. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne było w tym roku lepsze niż w ubiegłych latach.

J. Feja
radny GRN w Rokicinach

W walce o wzrost produkcji rolnej

SKUTECZNIE LIKWIDOWAĆ OGNISKA STONKI ZIEMNIACZANEJ

W bilansie naszej gospodarki ziemniak zajmuje bezspornie poważną pozycję.

Dlatego też sprawa wzrostu wydajności z hektara oraz zabezpieczenie ziemniaków przed chorobami i szkodnikami zostały tak mocno podkreślone na II Zjeździe PZPR.

Poważnym źródłem zabezpieczenia na stałe wysokich urodzajów ziemniaka jest ochrona przed chorobami i szkodnikami.

Najgroźniejszym szkodnikiem jest bezapelacyjnie stonka ziemniaczana, jednak nie można zapominać o konieczności ochrony plantacji ziemniaczanych przed innymi groźnymi szkodnikami jak mączlik ziemniaczany, mszyce przenoszące choroby wirusowe, drutowce, pędraki itp.

Bardzo często na naszych plantacjach spotyka się również różne choroby, jak mokrą i suchą zgniliznę kłębów, zarazę ziemniaczaną, choroby wirusowe i szereg innych.

Stonka ziemniaczana jest niewątpliwie najgroźniejszym szkodnikiem.

Posiadamy najwyższy procent w świecie gruntów ornych pod ziemniakami, wynosi on bowiem ponad 17%. Stąd trzeba stałego przypominania i wskazywania ogromnego niebezpieczeństwa grożącego gospodarce narodowej wskutek dalszego rozprzestrzeniania się stonki.

MOŻNA SKUTECZNIE LIKWIDOWAĆ SZKODNIKA

Ilość ognisk w roku 1953 wzrosła dwukrotnie w stosunku do roku 1952 i mamy zagrożonych stonką około 39% gromad w kraju. Fakty te wskazują na ogromne niebezpieczeństwo, a tym samym konieczność mobilizowania rad narodowych, organizacji masowych celem włączenia chłopów i robotników rolnych do skuteczniejszej walki ze stonką.

Czy nasza walka może być skuteczna i może powstrzymać wzrost zagrożenia?

Mamy liczne dowody na to, że tam, gdzie walka była prowadzona dokładnie, starannie, gdzie natychmiast dostrzeżono niebezpieczeństwo i umiano zmobilizować całą wieś, rezultaty były i są widoczne. Np. w woj. kieleckim w 1946 i 1947 r., w woj. warszawskim w latach 1947 i 1948 istniały duże ogniska, na których chruszcze zbierano wiadrami. Zostały one zlikwidowane całkowicie i stonka w tych miejscach do dziś nie wystąpiła. Były co prawda niewielkie ilości ognisk, ale mamy również przykłady, które wskazują, że w gromadach i w gminach o bardzo dużym nasileniu stonki ziemniaczanej zdołano bardzo wydawnie

zmniejszyć ilość ognisk. Np. w pow. Słupsk zmniejszono ilość ognisk z 62 w 1952 r. na 45 w 1953 r., w pow. Drawsko z przeszło 2 tysięcy ognisk w 1952 r. do 1.300 w 1953 r. Trzeba dodać, że zmniejszenie ilości ognisk w tych powiatach byłoby o wiele większe, gdyby nie naloty szkodnika z sąsiednich powiatów, w których walka nie była prowadzona należycie.

Walka ze stonką musi być prowadzona z większą zaciętością, uporem, musi opierać się na wszystkich naszych dotychczasowych doświadczeniach bez powtarzania błędów, które popełniliśmy w ubiegłych latach.

Mamy lepszy sprzęt i jest go więcej, np. opryskiwaczy ciężkich i lekkich więcej o 150%, opryskiwaczy więcej o 118%. Ludzie mają długoletnie doświadczenia, mamy o 63% więcej środków chemicznych, liczniejsza jest służba techniczna i służba ochrony roślin, mamy więcej środków pieniężnych, przygotowania i przeszkolenie rozpoczęliśmy wcześniej. To stwarza warunki korzystniejsze i dogodniejsze do walki w 1954 roku. Ale musimy pamiętać, że o wynikach walki zdecydować przede wszystkim sprężystość i przygotowanie organizacyjne ze strony rad narodowych, właściwa praca masowo-uświadamiająca oraz powszechny udział mas chłopskich i robotników rolnych w tej walce.

DZIEŃ GOTOWOŚCI UJAWNIŁ BRAKI

W czasie „dnia gotowości” stwierdzono szereg poważnych zaniedbań świadczących o tym, że pełnomocnicy i służba rolna nie doceniają, a nawet bagatelizują powagę tegorocznej sytuacji.

Plany akcji opracowano formalnie, odgórnie i z przeszło miesięcznym opóźnieniem. Przy układaniu planów wojewódzkich w większości wypadków nie byli obecni przedstawiciele powiatów, nie zasięgano ich opinii. Z tego powodu w pow. Myślibórz np. do „dnia gotowości” nie sporządzono planu walki ze stonką.

Zbyt późno w wielu powiatach powołano gromadzkie drużyny lustracyjne i techniczne, a były i takie gromady i gminy, a nawet powiaty, gdzie ich nie powołano, jak np. w pow. Puławy, Łuków, Włodawa, Łobez, Gryfino, Gubin.

PRN i GRN w woj. bydgoskim formalnie i mechanicznie ustosunkowały się do powoływania drużyn gromadzkich, wyznaczając funkcje bez udziału aktywu gromadzkiego i bez przeanalizowania pracy ludzi w latach ubiegłych.

Powoływanie drużyn poszukiwaczy oraz pogotowia stonkowego w PGR nastąpiło w tym roku

również bardzo późno. W „dniu gotowości“ kontrolę ujawniła szereg gospodarstw, a nawet całe zespoły zupełnie nie przygotowane do walki ze stonką, jak np. zespoły Brodnica, Rzepin, Słubice, Garczyn.

Również poważne uchybienia kontrola wykazała w akcji przygotowawczej, a więc w zakładaniu poletek chwytnych, przygotowaniu środków chemicznych i ich magazynowaniu oraz przy remontach i konserwacji sprzętu.

Jakkolwiek w tym roku rady narodowe wykazały więcej troski i opieki nad sprzętem, np. w woj. szczecińskim komisje rad narodowych badały stan maszyn i aparatury, to jednak np. w woj. zielonogórskim w GOM Połubin na 14 wyremontowanych aparatów tylko dwa były zdane do użytku, w Sławie Śląskiej w woj. wrocławskim na 33 aparaty działało tylko 18, a w POM Zalewo woj. olsztyńskiego nie przystąpiono do remontu aparatury do „dnia gotowości“ i nikt w tym POM nie wiedział, że aparatura ochrony roślin należy do POM.

Niedbały stosunek do maszyn i aparatury (w GOM Wobienice pow. Oleśnica 40 nowych aparatów zrzuceno w przeciekającej szopie na kupę śmieci, uszkadzając część z nich, dopuszczono nawet do kradzieży, którą wykryto podczas kontroli w POM Dygowa w woj. Koszalin) świadczy o niedostatecznym zainteresowaniu pełnomocników sprzętem, który w tegorocznej akcji musi być maksymalnie wykorzystany.

Zdarzają się również w dalszym ciągu wypadki odrywania służby ochrony roślin do wykonywania innych zadań, np. w woj. olsztyńskim i wrocławskim, gdzie instruktorów ochrony roślin w pow.

Bystrzyca zatrudniono przy licencji buhajów 1 przy ściąganiu podatków, a Prezydium Woj. RN w Lublinie oderwało do innych zajęć pracowników ochrony roślin w jednym kwartale na 65 dni. Te fakty świadczą o złym rozumieniu uchwały rządu, o niedostatecznym jej wykonywaniu.

SZYBKO USUWAĆ BRAKI

Trzeba w terminie jak najkrótszym usunąć niedociągnięcia i braki, trzeba wyznaczyć właściwych ludzi, odpowiednio poinstruowanych, trzeba wciągnąć do aktywnej pracy tysiące radnych, członków organizacji masowych, poruszyć służbę POM i PGR, doprowadzić do tego, by z chwilą, kiedy kampania jest rozpoczęta, cała wieś przy pomocy miasta wydała bezwzględna walkę ston-
ce ziemniaczanej.

Usunąć wszystkie niedociągnięcia organizacyjne, spowodować, by cała aparatura była gotowa do natychmiastowego użycia w akcji, by odpowiednio rozdzielono i zabezpieczono środki chemiczne — oto zadania.

Służba ochrony roślin powinna mieć wyznaczoną pracę, w żadnym wypadku nie należy dopuszczać do odrywania jej do innych zadań. Należy pilnować i kontrolować stale wykonywanie przez służbę rolną nałożonych na nią zadań. Obserwując zeszłoroczne ogniska należy mieć je pod stałą kontrolą, pilnować lustracji poletek chwyt-
nych, przestrzegać terminów lustracji, starannego ich przeprowadzania oraz likwidacji, najdalej w ciągu 24 godzin, wykrytych ognisk — to najważniejsze i najbliższe zadania.

Wł. Migoń

DOTYCHCZASOWE WYNIKI KONKURSU HODOWLANEGO W WOJ. OLSZTYŃSKIM

Do konkursu hodowlanego w woj. olsztyńskim przystąpiło w tym roku 28.456 kobiet. Już obecnie co trzecia gospodyni wiejska w województwie bierze w nim udział.

Konkurs stał się jedną z głównych form aktywizowania kobiet wiejskich w walce o podniesienie hodowli. Hodowla ma warunki rozwoju w woj. olsztyńskim obfitującym w duże ilości wcale niezłych, lecz w poważnej mierze jeszcze zaniedbanych łąk i pastwisk.

O tym, że konkurs hodowlany w woj. olsztyńskim cieszy się dużym powodzeniem, mówią cyfry. W roku 1952 do konkursu przystąpiły zaledwie 4.092 kobiety, w roku 1953 — 6.838 kobiet, a w roku bieżącym w wyniku pracy propagandowej na wsi przystąpiło do konkursu ponad 28.000 kobiet.

Obok dobrze na ogół zorganizowanego długofalowego współzawodnictwa międzygromadzkiego i międzygminnego do tak poważnego udziału kobiet w konkursie hodowlanym przyczyniły się

także i nagrody, jakie dla przodujących zespołów konkursowych oraz indywidualnych uczestniczek zostały przyznane przez Wojewódzką Komisję Współzawodnictwa. Wiele kobiet, które uzyskały najlepsze wyniki w hodowli, otrzymało odznaczenia państwowe oraz odznaki „wzorowego hodowcy“.

PRZODUJĄCE W KONKURSIE UCZESTNICZKI I ZESPOŁY

Znane są już w woj. olsztyńskim nazwiska takich przodownic w hodowli, jak Władysława Sawicka z Maszew pow. Bartoszyce, Zofia Andruszkiewicz ze Starego Miasta pow. Morąg, Helena Zych z Kisiń pow. Dziadowo, Krystyna Nadrowska z Górowych pow. Iława, Anna Zajdel z Dorotowa pow. Olsztyn, Bogumiła Soszyńska z Wangnik pow. Kętrzyn i wiele innych, które zdobyły sobie powszechne uznanie i szacunek za dobre wyniki uzyskane w hodowli.

Dotychczasowe wyniki przodujące hodowcy nie woj. olsztyńskiego zawdzięczają fachowej pomocy służby rolnej rad narodowych. Korzystając z tej pomocy dowiedziały się one, jak należy żywić zwierzęta, co daje utrzymywanie higieny w oborach, chlewniach, kurnikach i w obejściach gospodarskich. Coraz więcej zespołów konkursowych korzysta z broszur rolniczych, coraz więcej kobiet wiejskich uczestniczących w konkursie kupuje w GS „Samopomoc Chłopska“ broszury rolnicze, które czyta w domu.

Zespoły konkursowe w Górowych pow. Iława, w Dorotowie pow. Olsztyn, w Kwiatuśku pow. Szczytno, w Małych Tułnikach pow. Biskupiec, w Reszkach pow. Ostróda, w Leśniewie pow. Kętrzyn korzystają z pomocy lektorów UWR bądź pracowników aparatu ZSCh, prowadzą u siebie samokształcenie rolnicze. W wielu zespołach czytane są broszury rolnicze „O pasaniu bydła“, „O żywieniu trzody chlewnej“, „Wychów kur“ i inne. Wzrasta również z każdym miesiącem w zespołach konkursowych poczytność „Małego Poradnika Rolnika“, „Plonu“, „Samopomocy Chłopskiej“ i innych czasopism, które poświęcają dużo miejsca sprawom hodowli, racjonalnemu żywieniu i bazie paszowej.

Na tę najbardziej słuszną i celową drogą weszły korzystając z pomocy ZSCh, LK oraz służby rolnej rad narodowych przodujące zespoły konkursowe, które potrafiły się już dobić niezbędnej pomocy i opieki ze strony służby agronomicznej i zootechnicznej. Ale inaczej jest z mniej aktywnymi zespołami konkursowymi. Te w dalszym ciągu czekają na pomoc organizatorów konkursu oraz na pomoc fachową służby rolnej rad narodowych, a w szczególności gminnych instruktorów rolnych.

ZADANIA, O KTÓRE POWINNY WALCZYĆ RADY NARODOWE

Ponad 28.000 gospodyń zorganizowanych w 1.356 zespołach postanowiło w czasie konkursu, tj. do października, odchować 18.269 sztuk bydła, 62.568 sztuk trzody chlewnej, 489.790 sztuk drobiu, 12.560 owiec i 3.250 królików. Z tych liczb wyraźnie widać, że o tak poważny wzrost hodowli warto i trzeba zabiegać. Dlatego wydaje się, że organizatorzy konkursu i prezydja rad narodowych wszystkich szczebli powinni do tej sprawy ustosunkować się poważnie i udzielać zespołom jak najdalej idącej pomocy. A tymczasem w wielu powiatach i gminach tak nie jest.

Służba rolna rad narodowych w pow. Nidzica, Nowe Miasto, Biskupiec i Szczytno włączyła się do pracy z zespołami i udziela im fachowej pomocy. Gminni instruktorzy rolni, Czaplicki z gminy Muszaki i Mieczkowski z Napiwody, przeprowadzają pogadanki z zespołami konkursowymi, udzielają porad fachowych w zakresie żywienia i pielęgnacji. Podobnie pracują gminni instruktorzy rolni Wacław Bojarumiec z Runowa pow. Lidzbark, Zalewski z Pasymia pow. Szczytno,

gminny instruktor rolny z Wielbarka, Piotr Sawicki ze Srokowa, Maria Chodara ze Skandawy pow. Kętrzyn. Odwiedzają oni zespoły konkursowe i pomagają im w pracy. Na zebraniach gromadzkich propagują wyniki uzyskane w konkursie oraz prowadzą z zespołami konkursowymi samokształcenie rolnicze.

O FACHOWĄ I ORGANIZACYJNĄ POMOC SŁUŻBY ROLNEJ

W powiatach Braniewo, Górowo, Mrągowo, Pisz i Olsztyn służba rolna rad narodowych do pracy jeszcze się nie włączyła. Widać z tego, że służba rolna w tych powiatach nie przyswoiła sobie jeszcze dostatecznie wytycznych i uchwał II Zjazdu PZPR oraz uchwały Rady Ministrów z 17 grudnia ubiegłego roku, które wyraźnie wskazują potrzebę pomocy fachowej dla uczestników konkursu ze strony służby rolnej rad narodowych.

Nie docenia do tej pory konkursu hodowlanego ani gminny instruktor rolny Jan Deptuła z gminy Świętajno pow. Szczytno, ani Anna Ostrońska z Purdy Wielkiej, ani Stanisław Piendalski z Butryn, ani Klara Żejewska ze Stawigudy pow. Olsztyn, ani Józef Szenciło z Bobrowa pow. Kętrzyn, ani Wojtaś z Kiwit pow. Lidzbark.

Trzeba stwierdzić zupełnie obiektywnie, że winę za taki stan ponosi również Wojewódzki Zarząd Rolnictwa, a zwłaszcza Zarząd Hodowli Zwierząt, który nie potrafił mimo wielokrotnych przyrzeczeń określić zadań dla powiatowych zarządów rolnictwa lub przynajmniej wskazać służbie rolnej, że konkurs służy wzrostowi hodowli, a więc jest i jej sprawą. Gminny instruktor rolny z Butryn Stanisław Piendalski oświadczył, że na odprawie w powiecie nie otrzymał żadnych wytycznych co do pracy z uczestnikami konkursu hodowlanego i dlatego (!) do połowy kwietnia nie udzielał im porad fachowych.

Szczególnie ważne zadania stoją obecnie do wykonania przed organizatorami konkursu oraz przed służbą rolną podczas pierwszej lustracji zespołów konkursowych. Przeprowadzający lustrację nie powinni ograniczać się tylko do przeglądu zgłoszonych sztuk do konkursu czy do sprawdzenia higieny. Powinni oni przede wszystkim instruować chłopów, jak należy hodować bydło, pokazać jednocześnie na przykładach przeprowadzonej lustracji dobre i złe wyniki pracy, wtedy pomoże to nie tylko uczestnikom konkursu, ale i chłopom nie objętym konkursem. Będzie to jednocześnie najlepszym upowszechnieniem osiągnięć w hodowli. Dobrze przeprowadzona lustracja oraz ciągła pomoc służby rolnej zapewni niewątpliwie zwycięskie doprowadzenie konkursu do końca, a tym samym przyczyni się do podniesienia hodowli w woj. olsztyńskim.

M. Porzuczek

przewodniczący Komisji Rolnictwa
i Leśnictwa Woj. RN w Olsztynie

Przed „Dniami Oświaty, Książki i Prasy”

PRZYGOTOWANIA W WOJ. BYDGOSKIM

Już w roku ubiegłym nakreślono inne formy organizowania i inne zadania Dni Oświaty, Książki i Prasy. Podczas dni przygotowuje się siły do całorocznej pracy. Centralna Rada Czytelnictwa i Książki w tym roku położyła specjalny nacisk na spopularyzowanie czytelnictwa i książki na wsi, ponieważ istnieje jeszcze poważna dysproporcja między ilością wydawnictw a czytelnictwem. Chociaż plan wydawniczy jest realizowany, ale nie nadąża za nim odbiorca, szczególnie na wsi.

Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych można stwierdzić, że nie wszystkie prezydia PRN i GRN w woj. bydgoskim rzeczowo przystąpiły do tegorocznych przygotowań. Prezydium rad narodowych uważają na ogół, że sprawy czytelnictwa i książki należą tylko do biblioteki, szkoły i księgarni lub sklepu GS.

Nawet oddziały kultury prezydiów najczęściej ograniczają się do dopilnowania opracowania programu w powiecie, ale jego korektą, następnie wykonaniem raczej nie interesują się. Podczas zaś dni zajmują się organizowaniem koncertów, zabaw ludowych, a nie zainteresują się zorganizowaniem publicznej dyskusji nad książką, urządzeniem spotkania autora z czytelnikami, pracą kolporterów książkowych i prasowych, ogłoszeniem konkursu, szkoleniem lektorów, recytatorów. W całym województwie jedynie Włocławek zorganizował kursokonferencję dla pełnomocników do spraw kulturalnych.

Wiele rad narodowych nie przeprowadziło analizy i oceny czytelnictwa. Podobnie przedstawia się sprawa upowszechnienia książki.

Prezydium nie analizują rozprowadzenia książek, nie zastanawiają się nad tym, że niektóre GS traktują książki wyłącznie z punktu widzenia handlowego. Na przykład w pow. Szubin jeden ze sklepów GS zlikwidował sprzedaż książek. Nikt z Prezydiów PRN nie zainteresował się ani tym, dlaczego tak postąpiono, ani tym, czy w gromadach propagowano książkę w dostateczny sposób, chociażby przez zorganizowanie loterii książkowej, ani tym, czy próbowano w okolicznych gromadach zorganizować kolporterów.

Nowe nad Wisłą w pow. świeckim od czasów przedwojennych do 1953 roku miało księgarnię. W tym roku księgarnia nie ma. Miasto Nowe liczy zaś ponad 5 tysięcy mieszkańców, a gmina Nowe około 6 tysięcy. Miejskowa szkoła, największa w powiecie, uczy 700 dzieci; kilka zakładów produkcyjnych (m. in. fabryka mebli, tartak) ma kilka

setosobowe załogi. Czy nad brakiem księgarni zastanawiało się Prezydium MRN w Nowem? Co na to Rada Czytelnictwa i Książki, Komisja Oświaty i Kultury PRN i Oddział Kultury Prezydiów PRN w Świeciu?

Jeżeli ktoś zdecydował, żeby zlikwidować księgarnię, to dlaczego nie zapewnił sprzedaży książek przez inne przedsiębiorstwo handlu społecznego. Oto sprawy, które PRN powinny wziąć pod uwagę przystępując do tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Nie zawsze skład osobowy rad czytelnictwa jest szczęśliwie dobrany. Powoływano przede wszystkim bibliotekarzy, nauczycieli, księgarzy, czasem jeszcze przedstawiciela „Ruchu”. Prezydium PRN traktują rady czytelnictwa jako jeszcze jeden oddział czy referat, dążą do tego, by spełniały one swoje zadania w sposób administracyjno-kancelaryjny.

Trudno również doszukać się w województwie takiej komisji oświaty i kultury, która by dostatecznie interesowała się rozwojem czytelnictwa i nawiązała łączność z radami czytelnictwa, prawdopodobnie dlatego, że utarła się już praktyka pracy jedynie w zakresie szkolnictwa i oświaty.

Przeglądając programy Dni Oświaty, Książki i Prasy w niektórych powiatach spotykamy dane co do ilości stoisk, wystaw, kiermaszy i innych imprez. Odnosi się wrażenie, że cały wysiłek skierowano na formę pracy i że zgubiono cel. Tymczasem Dni Oświaty, Książki i Prasy to zespołowy wysiłek całego społeczeństwa, by upowszechnić książkę tam, gdzie na mapie pozostały jeszcze tzw. białe plamy, by przez zwiększenie czytelnictwa przyczynić się do podniesienia kultury i gospodarki w terenie, a zwłaszcza rolnictwa.

Niejednokrotnie jeszcze w miasteczku i na wsi trzeba przykładu członka prezydiów, radnego i nauczyciela, by zachęcić innych do czytelnictwa.

Niechże ci przewodniczący prezydiów GRN zapląsą się do biblioteki gminnej, niech tam pójda razem z innymi członkami prezydiów.

Prezydium MRN za pośrednictwem komitetów blokowych mogłyby w dużym stopniu spopularyzować czytelnictwo, oczywiście nie przez podjęcie uchwał lub wysłanie okólnika.

J. Podgóreczny

członek Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki w Bydgoszczy

Udostępniajmy zdobycze kultury milionom ludzi pracy



Ogródki przyszkolne

Dzisiaj, gdy wszyscy żyjemy zagadnieniem postępu w rolnictwie, kiedy doceniamy wielką wartość doświadczałości rolniczej, nie należy zapominać o znaczeniu w tej dziedzinie ogródków przyszkolnych. Nauczyciele w dyskusji przedzjazdowej szeroko omawiali wyniki osiągnięte w swoich ogródkach. Jeden z nauczycieli z województwa poznańskiego pisał: „Przeczytałem referat tow. Bieruta i zaznajomiłem się z tezami zjazdowymi ogłoszonymi w prasie. Obecnie lepiej zrozumiałem znaczenie naszej pracy na szkolnych poletkach wysokiego urodzaju i zadania, które stoją przed szkołą. Nasza szkoła ma już duże osiągnięcia, jeśli chodzi o metody uprawy, nawożenia i hodowli roślin mało dotąd uprawianych... Nie tylko prowadzimy hodowlę nowych odmian roślin, ale również przeprowadzamy na naszych działkach szczepienia drzew, nowe sposoby sadzenia ziemniaków itp.“ Dowiadujemy się dalej od niego, że jedną z form przekazywania tych doświadczeń mieszkańcom okolicznych wsi są zebrania uczniowskiego kółka biologicznego z udziałem rodziców i zainteresowanych chłopów oraz doroczne wystawy. Dzięki tym kontaktom spółdzielnia produkcyjna i chłopi gospodarujący indywidualnie założyli plantację nowych roślin.

Komisje rolnictwa rad narodowych za mało interesują się pracą i znaczeniem ogródków przyszkolnych dla doświadczałości rolniczej, ich wpływem na produkcję rolną. Komisje rolne gminnych rad narodowych, a w przyszłości gromadzkich rad narodowych, powinny od czasu do czasu omawiać wspólnie z komisjami oświaty pracę w ogródkach przyszkolnych. Takie wspólne omawianie nie powinno ograniczać się do składania sprawozdań ze stanu doświadczałości rolniczej i ogrodniczej w ogródkach przyszkolnych lub do propagowania ich znaczenia wśród miejscowych rolników. Komisja rolna powinna inicjować wprowadzanie do tego doświadczałości takich nowych roślin lub metod uprawy, które odpowiadałyby warunkom miejscowym.

Jako zastępca przewodniczącego Komisji Rolnictwa Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Południe — do tej dzielnicy należą liczne wsie podmiejskie — miałem sposobność stwierdzić, że uprawa wielu roślin poszła w niepamięć, np. kapusty pastewnej i żywokostu. Zwróciłem uwagę kierownikom szkół, że należałoby popularyzować uprawę roślin na przyszłych poletkach doświadczalnych i starałem się tym zainteresować Komisję Oświaty

T. Hilarowicz
zast. przewodniczącego
Komisji Rolnictwa DRN
Łódź-Południe

OCENIAMY WYNIKI NAUCZANIA

Niedawno na posiedzeniu Prezydium MRN były oceniane wyniki nauczania i wychowania w pierwszym półroczu roku szkolnego 1953 — 1954. Okazało się, że ciągle jeszcze występują zaniedbania w rozmieszczeniu kadr nauczycielskich pod względem kwalifikacji i specjalności, doświadczenia zawodowego i aktywności politycznej, że wciąż jeszcze brak troski o warunki bytowe nauczycielstwa wrocławskiego itp.

Wydział Oświaty kompletując personel szkół jeszcze nie uwzględnił zasady planowego rozmieszczenia nauczycieli. Zdarzają się jeszcze we Wrocławiu dwie sąsiadujące ze sobą szkoły, z których jedna ma kilku specjalistów danego przedmiotu, a druga nie ma ich wcale (szkoły Nr 48 i 49) lub jedna ze szkół ma doświadczonych i wykwalifikowanych nauczycieli, druga zaś młodych i niewykwalifikowanych (szkoły Nr 51 i 50).

Poważną trudność we właściwym rozmieszczeniu kadr nauczycielskich w mieście takim jak Wrocław stanowi to, że Wydział Oświaty nie może częstokroć zdobyć mieszkań w Wydziale Kwaterunkowym dla przyjętych nauczycieli. Dopiero od nowego roku szkolnego 1954/1955 sytuacja mieszkaniowa poprawi się, ponieważ oddany zostanie do użytku Dom Młodego Nauczyciela.

Warto również zwrócić uwagę na odrywanie nauczycieli i pracowników nadzoru pedagogicznego od bezpośredniej pracy w szkole czy pracy wizytacyjnej. Wiadomo, iż każdy nauczyciel powinien być aktywną osobą społeczną, ale działalności społecznej nie można prowadzić kosztem pracy w szkole. Przy włączaniu nauczyciela do prac społecznych należy pamiętać, że tylko ten nauczyciel może być pożytecznym działaczem społecznym, który dzięki swej pracy w szkole zdobył autorytet w społeczeństwie.

Przytoczę dwa przykłady ze szkół podstawowych, które potwierdzają słuszność tej tezy. Oto Wincenty Remion, kierownik szkoły podstawowej Nr 48, osiąga bardzo dobre wyniki nauczania dlatego, że nie zaniedbuje pracy w szkole pełniąc równocześnie obowiązki międzyшкольного instruktora wychowania fizycznego. Dzięki autorytetowi jakim cieszy się Remion i szkoła przez niego prowadzona Komitet Rodzicielski zebrał w ubiegłym roku szkolnym poważną kwotę na uzupełnienie sprzętu szkolnego i pomocy naukowych z fizyki, chemii i geografii. Również poważne wyniki uzyskał nauczyciel Wacław Nórski, który potrafi pogodzić bez uszczerbku dla szkoły swoją pracę wychowawczą wśród młodzieży z pracą pozaszkolną. Jest on radnym MRN i sekretarzem Komisji Oświaty i Kultury.

Kilkanaście dni temu podinspektorka szkolna Konopko na pytanie, jak jej się pracuje, odpowiedziała: „Zbyt mało wizytuję szkoły. Nie mam czasu, za dużo mam obowiązków społecznych...“ Tymczasem powszechnie wiadomo, że tylko przez jak najczęstsze wizytacje szkół może Wydział Oświaty skutecznie wpłynąć na podwyższenie wyników nauczania i wychowania w naszych szkołach. Tego zadania nie uda się wykonać zarządzeniami, nie uda się wykonać wtedy, gdy podinspektorzy stale będą zajęci sporządzaniem sprawozdań lub sprawami nie mającymi żadnego związku z pracą pedagogiczną. Wydział Oświaty w niewielkim stopniu może oddziaływać na podnoszenie poziomu nauczania i wychowania, jeśli inspektorzy będą musieli „wykradać się“ do swej właściwej pracy w szkołach.

Jest to tym bardziej niebezpieczne, że Oddział Szkolnictwa Podstawowego liczący trzy osoby personelu pedagogicznego, nie może, przynajmniej raz na rok, zwizytować każdej szkoły. W ciągu trzech okresów bieżącego roku szkolnego zwizytowano zaledwie 23 szkoły na 54.

Prezydium MRN i Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN powinny szczególną uwagę zwrócić na pracę Oddziału Szkolnictwa Podstawowego, tak aby mógł spełniać on swoje zadanie.

Korespondenci piszą...

Ob. Józef Kozak z Chodzieży pisze: „Okazałe wnętrze wraz z obszerną salą Powiatowego Domu Kultury w Chodzieży od niedawna zaczyna pulsować nowym życiem. Dotychczasową martwość zastąpiły występy artystyczne i teatr ludowy“.

Korespondent zawiadamia również, że zgodnie z planem Prezydium MRN w Pile przeprowadził w przyszłym roku dalsze prace przy rozszerzeniu Parku Miejskiego. W tym roku w parku postawiono 70 nowych ławek i zasadzono drzewa dekoracyjne na nowym terenie. Otwarto również nowy Park Komunalny,

ZADANIA SOCJALNO-KULTURALNE w gm. BORZĘCIN

Prezydium GRN w Borzęcinie pow. Brzesko po uchwałach IX Plenum KC PZPR zwróciło uwagę na sprawy socjalno-kulturalne w gminie. Dotąd Referat Spraw Socjalnych i Kulturalnych Prezydium GRN nie pracował dobrze. Sprawy „papierkowe” tego referatu załatwiał z reguły pracownik, który jest najmniej obciążony a nie najbardziej do tego przygotowany, zaś sprawy „materialne” załatwiał przewodniczący lub sekretarz Prezydium. Każdy z nich zajmuje się Referatem niejako ubocznie i nie poświęca mu należytej uwagi. Samodzielna działalność referatu spraw socjalnych i kulturalnych tak zanikła, że wielu pracowników prezydium GRN nawet nie wie o istnieniu takiego referatu.

Prezydium GRN w Borzęcinie postanowiło, aby Referat Spraw Socjalnych i Kulturalnych skupiał wszelkie zagadnienia oświaty, kultury, zdrowia i spraw bytowych ludności. Opracowane więc zostały dla tego referatu zadania wynikające z potrzeb gminy. Przygotowany materiał Prezydium GRN omówiło na posiedzeniu, a następnie podjęło uchwałę.

Prezydium w uchwale stwierdza, że coraz bardziej rosną wymagania ludności w zakresie oświaty, kultury, warunków bytowych i opieki nad zdrowiem. W związku z tym Referat Spraw Socjalnych i Kulturalnych powinien pilnie wykonywać te wszystkie zadania, które zmierzają do podnoszenia poziomu kulturalnego społeczeństwa.

I tak w zakresie oświaty Prezydium ustaliło, by dążyć do podniesienia poziomu i wyników nauczania w miejscowych szkołach przez aktywizowanie komitetów rodzicielskich i organizowanie dyskusji rodziców z nauczycielami nad wychowaniem, przez stosowanie sankcji karnych przeciw wyłamującym się z obowiązku powszechnego nauczania, przez utrzymanie ścisłego kontaktu z Komisją Oświaty i Kultury GRN, z kierownikami szkół oraz z Wydziałem Oświaty Prezydium PRN. Dalszym zadaniem jest otoczenie większą opieką nauczycielstwa, a szczególnie młodych nauczycieli zaczynających pracę w tym zawodzie.

Prezydium uchwaliło zorganizowanie przedszkola w gromadzie Bielcza. W tym celu postanowiono porozumieć się z Prezydium PRN. Postanowiono zakumulować środki własne na wstępne urządzenie szkół oraz jak najszybciej przeprowadzić remonty w 3 szkołach: w Wąysiu budynek przeznaczony na klasę i mieszkanie nauczyciela otynkować od wewnątrz i oszalować zewnątrz oraz wybudować budynek gospodarczy i ustępy; w Borzęcinie Dol-

nym wybudować budynek gospodarczy, odpowiadające warunkom sanitarnym ustępy, wykończyć ogrodzenie podwórza szkolnego oraz stopniowo wykończyć część budynku szkolnego będącą w stanie surowym; w Borzęcinie Górnym wybudować budynek gospodarczy oraz wzorowy śmietnik, ogrodzić podwórze szkolne i ogród. Poza tym postanowiono, aby w pobliżu każdej szkoły znajdował się stały zapas wapna na doraźne remonty i do dezynfekcji.

Pokrycie finansowe tych wydatków Prezydium zamierza uzyskać przez oszczędne i przemyślane gospodarowanie środkami budżetowymi oraz świadczącymi w naturze na cele oświatowe.

W zakresie kultury Prezydium GRN w Borzęcinie postanowiło uaktywnić działalność świetlic gromadzkich, szczególnie gminnej świetlicy wzorcowej w Borzęcinie Górnym, a świetlicom gromadzkim zapewnić prenumeratę odpowiednich pism, bardziej interesować się czytelnictwem i uaktywnić dotąd słabo pracującą Gminną Radę Czytelnictwa oraz udzielić pomocy kierownictwu biblioteki gminnej.

Zadania te można będzie osiągać przez nawiązanie kontaktu z organizacjami masowymi, a szczególnie z ZMP.

Podobne zadania postawiono Referatowi w zakresie zdrowia i urzędzenia dróg i placów.

Za wykonanie uchwały uczyniono odpowiedzialnym jednego z członków Prezydium, który co miesiąc będzie składał sprawozdanie z wykonania uchwały.

Oczywiście zadania te nie wyczerpują wszystkich potrzeb miejscowych w zakresie oświaty, kultury, zdrowia czy spraw bytowych ludności. Są to na razie takie, które muszą iść na „pierwszy ogień”. Zagadnienia dalsze będzie się stopniowo włączać do planów w miarę opracowania form samodzielnej pracy Referatu.

J. Bratko

członek Prezydium GRN
w Borzęcinie



Od Redakcji

Inicjatywa Prezydium GRN w Borzęcinie zasługuje na uwagę. Stosunek jest zainteresowanie Prezydium sprawami zaniechanego choć ważnego Referatu Spraw Socjalnych i Kulturalnych i postawienie przed nim zadań.

Obecnie ważne jest to, w jaki sposób zadania te są wykonywane. Na wiadomości o tym czekają i Czytelnicy, i Redakcja.

Warto przeczytać!

Zygmunt Rybicki i Jerzy Słuszewski: „Przepisy Karno-Administracyjne” Wydawnictwo prawnicze 1954 r.

Książka dostosowana jest do potrzeb członków kolegiów orzekających przy prezydiach rad narodowych i dla pracowników administracji państwowej i gospodarczej prowadzących sprawy karno-administracyjne. Książka ta o objętości około 270 stron zawiera przepisy i wyjaśnienia dotyczące organizacji i działalności kolegiów karno-administracyjnych w toku postępowania karno-administracyjnego i wyciągi z przepisów dotyczące wykroczeń karno-administracyjnych. Dzięki skupieniu rozproszonego materiału książka przyczynia się do ułatwienia pracy w zakresie orzecznictwa karno-administracyjnego, tym bardziej, że opatrzona jest skorowidzami.

Praca obejmuje przepisy dotyczące tych działów orzecznictwa karno-administracyjnego, z którymi najczęściej spotykają się kolegia i organa państwowe prowadzące orzecznictwo. W szczególności praca obejmuje wykroczenia przeciw przepisom dotyczącym utrzymania porządku publicznego, przepisom z zakresu rolnictwa, przepisom drogowym, przepisom o zdrowotności publicznej itp.

Książka jest do nabycia w księgarniach Domu Książki lub na zamówienie pocztowe w Księgarni Prawniczej: Warszawa, Plac Trzech Krzyży Nr 12. Cena książki 11 złotych.

Korespondenci piszą...

Ob. T. Trojak z Gdańska pisze: „Przewodniczący Prezydium MRN w Tolkmicku oprócz własnych obowiązków pełni funkcje sekretarza, zastępcy przewodniczącego i kierownika Ref. Administracyjnego. Cztery tak poważne stanowiska, to chyba za dużo na jednego człowieka. To też robota kuleje. Nie ma komu zająć się sprawą podatków: powstały znaczne zaległości za ubiegły rok. Brak inwentaryzacji budynków i mieszkań. Poszczególne komisje wykazują dużo inicjatyw, złożyły wiele cennych wniosków, ale tych wniosków nie rozpatruje się i nie realizuje, co zniechęca komisje do pracy. Na 4 marca instruktor organizacyjny Prezydium PRN w Elblągu Zenon Tyburski zwołał zebranie członków komitetów blokowych. Stawili się wszyscy oprócz Tyburskiego. Ludzie czekali, denerwowali się i stracili dwie godziny czasu. Pracą Prezydium MRN w Tolkmicku musi — i to natychmiast — zainteresować się Prezydium PRN w Elblągu”.

CO DAŁA DOBRA PRACA KOMISJI OŚWIATY I KULTURY

W dniu 14 kwietnia Prezydium PRN w Szczytnie przeprowadziło analizę stanu gospodarczego, pedagogicznego i wychowawczego w domach dziecka w powiecie. Analizę tę przeprowadzono na wniosek Komisji Oświaty i Kultury. Przy omawianiu projektu planu pracy Prezydium z przewodniczącymi komisji PRN przewodniczący Komisji Żenczykowski postawił wniosek o włączenie tej sprawy do planu. Komisja Oświaty i Kultury ze swej strony również zaplanowała przeprowadzenie kontroli w domach dziecka w pierwszym tygodniu kwietnia. Sprawozdanie na posiedzenie Prezydium przygotował Wydział Oświaty. Komisja zaś na podstawie przeprowadzonych kontroli opracowała koreferat.

Jak wynikało ze złożonego sprawozdania jeden dom, znajdujący się w Pasymiu, potrafił sobie stworzyć właściwe warunki i właściwą atmosferę wśród wychowanków. Kierowniczka domu Maria Połewczyńska potrafiła założyć gospodarstwo pomocnicze zajmujące obszar 2 ha oraz hodowlę trzody chlewnej. Dla młodzieży zorganizowano życie kulturalne, wychowawcy domu pracują nad uzyskaniem wysokich wyników w nauce przez wychowanków. Starsza młodzież z wyższych klas objęła opiekę nad młodszymi dziećmi i pomaga im w nauce, jak również wpływa na utrzymanie porządku w zakładzie. Młodzież po odrobieniu lekcji chętnie pomaga w gospodarstwie pomocniczym, co niewątpliwie wyrabia właściwy, socjalistyczny stosunek do pracy i usamodzielnienie. Młodzież prowadzi ogródek miczurinowski. W Pasymiu jest 60 dzieci i młodzieży.

Natomiast całkiem inaczej ułożyły się sprawy w Szczytnie. Dom Dziecka mieści się w siedzibie władz powiatowych. W domu tym znajduje się 80 wychowanków, lecz poza podwórkiem, na którym z trudem pomieści się boisko do siatkówki, nie ma nic. Szczytno położone jest na Ziemiach Oczyszczonych, gdzie przeniesienie się czy nawet otrzymanie w nieście budynków gospodarczych nie przedstawiało w swoim czasie trudności; obecnie sprawa jest trudniejsza i wymaga nakładów pieniężnych. Niestety, jednak ani powiatowy, ani wojewódzki wydział oświaty nie pomyślał o zapleczu gospodarczym. Widocznie zakład był za blisko.

W roku szkolnym 1953/54 Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN wykazał szczególne „zainteresowanie”, 3 razy bowiem zmieniono kierownika domu. Do czego to doprowadziło, aż trudno opisać.

W zakładzie rozpanoszyło się chuligaństwo. Młodzież po 20 dni na miesiąc opuszcza lekcje. Z wychowawcami nie liczy się i nierazko starsi chłopcy biorą się do bicia z wychowawcami. Nocą młodzież opuszcza zakład przez okna piwnicy, które otwiera im woźny. Wyniki nauczania wychowankowie domu mają najgorsze z całej szkoły. Wychowawcy również nie przejmowali się tym stanem rzeczy, bowiem nie było komu poprowadzić ich pracy.

Wydział Oświaty przedstawił istniejący stan rzeczy, lecz chociaż znał go dawno, nie przedsięwziął nic, aby mu przeciwdziałać uznając po części słusznie, że przyczyna tkwi w nieprzemyślnych zmianach kierownika.

Komisja Oświaty i Kultury oceniając sytuację w Pasymiu i w Szczytnie potwierdziła opinię Wydziału Oświaty, lecz jednocześnie potrafiła wyciągnąć wnioski.

Niekorzystny jest obowiązujący dotychczas dwuinstancyjny nadzór nad domami dziecka, to jest powiatowych i wojewódzkich wydziałów oświaty. Kie-

rowników domów obsadza, przenosi i zwalnia Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN, nawet bez wniosku powiatu. Skutek jest taki, że władze powiatowe nie mając wpływu na obsadę stanowiska kierownika uważają, że równocześnie za stan domów dziecka odpowiadają wydziały wojewódzkie. Wydziały wojewódzkie zaś słusznie twierdzą, iż gospodarzeni terenu jest powiatowa rada narodowa i ona powinna kierować zakładami w powiecie. Należy ten stan zmienić w ten sposób, by również i obsada kierowników domów należała do prezydiów PRN, a zatem rozszerzyć jej uprawnienia oraz odpowiedzialność.

Personel pedagogiczno-wychowawczy domu w Szczytnie składa się wyłącznie z ludzi młodych, absolwentów liceów pedagogicznych. Personel ten jest na wysokim poziomie pedagogicznym, lecz brak mu doświadczenia w pracy wychowawczej i w walce z trudnościami. Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN dokonując obsady personelu wychowawczego poszedł na łatwiznę. Absolwentów kierował do domu dziecka w Szczytnie, ludzie ci chętnie bowiem pozostawali w mieście, mieli nawet zapewnione lepsze warunki materialne (mieszkanie, wyżywienie wg ulgowej opłaty). Nie uwzględniono tego, że wiek wychowawców i wychowanków często jest równy (absolwenci wychodzą z liceum w wieku 18 lat, a wychowankowie przebywają do 18 lat), co powoduje brak posłuchu i lekceważenie wychowawców. W nowym roku szkolnym konieczne trzeba skierować do pracy w domu dziecka starszych, doświadczonych nauczycieli.

Zadnego zainteresowania domem dziecka nie wykazuje Powiatowy Zarząd ZMP. Pomimo że zarówno wśród wychowawców jak i wśród wychowanków są członkowie ZMP, w domu brak koła. Statut ZMP niesłusznie nie przewiduje organizowania kół ZMP w domach dziecka. Młodzież szkolna jest zorganizowana w kołach szkolnych, a dla wychowawców dom jest zakładem pracy i konieczna jest organizacja ZMP. Skutek jest taki, że młodych absolwentów, oderwanych po wyjściu ze szkoły od organizacji, pozostawiono bez żadnej pomocy organizacyjnej (w ciągu roku, a nawet i w ciągu kilku lat nikt z Zarządu Powiatowego ZMP nie był w domu).

Brak gospodarstwa pomocniczego powoduje poważne straty, zaś brak zajęcia poza lekcjami sprzyja szerzeniu się chuligaństwa. Powstało zatem zadanie zorganizowania w roku 1954 przyzakładowego gospodarstwa rolnego. W protokołach i notatkach inspekcyjnych przeprowadzonych przez wojewódzki i przez powiatowy wydział oświaty w domu dziecka oceniono sytuację jako dobrą, stwarzając atmosferę samouspokojenia. Wydział Oświaty Prezydium PRN nie wiedząc o opuszczaniu lekcji w szkole doszedł do wniosku, że nauczyciele specjalnie surowo oceniają wyniki wychowanków w nauce. Komisja doszła do wniosku, że nie należy dopuszczać do płynności kadr wychowawczych, bo to jest przyczyną istniejących braków i rozluźnienia dyscypliny.

Wnioski i materiały przedstawione przez Komisję pozwoliły Prezydium właściwie ocenić sytuację i znalazły wyraz w podjętej uchwale, a uwaga Wydziału Oświaty została skierowana na opanowanie sytuacji.

Prezydium wyciągnęło również dla siebie wniosek, że za mało uwagi poświęcało Wydziałowi Oświaty oraz działalności domów dziecka.

Fr. Nałęcz
sekretarz Prezydium PRN
w Szczytnie

W trosce o warunki bytu ludności miast

DOŚWIADCZENIA KOMITETÓW BLOKOWYCH

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Praga-Południe oceniała na sesji pracę komitetów blokowych i radnych opiekujących się komitetami blokowymi. Dyskusja była bardzo ciekawa. Wypowiadali się w niej zarówno radni jak i przedstawiciele komitetów blokowych.

Wiele komitetów blokowych działa już aktywnie, opiera się na ofiarnej pracy mieszkańców i wiąże się z komitetami Frontu Narodowego.

Do komitetów blokowych pracujących według konkretnych planów pracy zaliczyć należy m. in. Komitet Blokowy Nr 75, którego przewodniczącym jest Leon Szostak. Komitet ten pracuje kolektywnie współdziałając z radną Lucją Tomaszewicz oraz z Obwodowym Komitetem Frontu Narodowego.

Również Komitet Blokowy Nr 65, którego przewodniczącym jest Bronisław Szczepański, pracuje kolektywnie i planowo. Komitet ten organizuje zebrania mieszkańców, na których omawiane są zarówno sprawy bytowo-gospodarcze jak i ogólnopolityczne. Omawiane więc były tezy IX Plenum KC PZPR, walka z marnotrawstwem wody i energii elektrycznej, zbiórka odpadków użytkowych itp. Komitet ten współpracuje z radną Czesławą Nawrocką i z Komitetem Frontu Narodowego. Powstało przy nim koło TPPR, które liczy 39 członków i koło LK liczące 50 członków. Biorą one aktywny udział w pracach społecznych, jak np. w akcji budowy Warszawy, w zbiórce odpadków użytkowych itp.

Do Prezydium DRN w 1953 r. wpłynęło 186 wniosków komitetów blokowych, z których 160 zostało załatwionych. Np. zrealizowano wniosek Komitetu Blokowego Nr 40 o uruchomienie sklepu z warzywami na ul. Mińskiej.

Praca kulturalno-oświatowa mimo znacznej poprawy nie jest jeszcze należycie rozwinięta w niektórych komitetach blokowych. W roku 1952 mieliśmy na terenie komitetów blokowych 4 świetlice, obecnie mamy 21 świetlic, z których korzysta 49 komitetów blokowych. Przy 17 komitetach blokowych istnieją koła TPPR i LPŻ.

W 12 świetlicach mamy założone biblioteki. Dobrze pracuje świetlica przy Komitecie Blokowym Nr 60. Życie świetlicowe jest tam ożywione. Przy świetlicy działa koło pomocy naukowej dla uczniów szkół podstawowych. Dobrze pracują świetlice na Wygodzie w Komitecie Blokowym Nr 84, 69 i inne.

Komitet Blokowy Nr 7 w miesiącu budowy Warszawy zbudował siłami mieszkańców piękny

ogródek przyblokowy. Staraniem tego Komitetu powstała w bloku brygada remontowa, do której należą inżynierowie, robotnicy i technicy, zajmująca się opracowaniem planów technicznych remontów podłączeń wodno-kanalizacyjnych i prac porządkowych. Grupa ta we własnym zakresie przeprowadza drobne naprawy instalacji światła itp. w swoim bloku.

Komitet Blokowy Nr 112 wybudował jezdnię na przestrzeni około 1 km używając do tego leszu. Mieszkańcy Komitetu Blokowego Nr 116 zasadzili 50 drzewek ozdobnych przy ul. Szczytowej, utrzymują w czystości posesje i ulice w obrębie swego bloku przez cały rok.

O ŚCIŚLEJSZĄ WSPÓŁPRACĘ Z KOMITETAMI FRONTU NARODOWEGO

Komitety blokowe powinny działalność swą opierać na ścisłej współpracy z obwodowymi komitetami Frontu Narodowego. Współpraca z OKFN przyczynia się do upolitycznienia pracy KB i większego oddziaływania na mieszkańców przez współpracę z agitatorami Frontu Narodowego. Z drugiej strony współpraca ta ułatwia agitatorom pracę polityczną wśród mieszkańców. Na terenie naszej dzielnicy w roku ubiegłym współpraca ta była niedostateczna. Niedostateczna jest w tej dziedzinie pomoc Prezydium, Referatu Instruktarzu Terenowego i radnych dla Komitetów Blokowych.

Prezydium DRN podjęło uchwałę w sprawie zacieśniania współpracy z OKFN. Należy podkreślić, że od sierpnia 1953 r. w wyniku jej realizacji współpraca ta, choć powoli, wzrasta. Zagadnienie współpracy z OKFN omawiane jest na naradach z przewodniczącymi KB i radnymi-opiekunami.

Instruktorzy zwracają szczególną uwagę na współpracę KB i radnego-opiekuna z OKFN. Na przykład instruktor Drzymała stwierdziwszy, że KB Nr 52 nie nawiązał jeszcze współpracy z OKFN i radnym-opiekunem, spowodował zorganizowanie zebrania KB i mężów zaufania, na które zaproszono radnego-opiekuna i przedstawicieli OKFN. Po przeprowadzeniu rozmów nawiązano współpracę. Dzięki temu znacznie zaktywizowano mieszkańców bloku, np. przy budowie zieleńca przy kinie „1 Maja”.

Dotychczasowe doświadczenie ze współpracy KB i radnych opiekunów z OKFN wykazuje, że tam gdzie istnieje dobra współpraca KB z OKFN,

osiągano poważne sukcesy w pracy polityczno-organizacyjnej z mieszkańcami. Oczywiście że za niedostateczne powiązanie KB z OKFN odpowiada w poważnym stopniu Prezydium DRN, które w niedostateczny sposób współpracowało z Dzielnicowym Komitetem Frontu Narodowego i w niedostatecznym stopniu oddziaływało wraz z tym komitetem na właściwe ustawienie pracy wszystkich OKFN.

PRACA RADNYCH - OPIEKUNÓW

Wielu radnych-opiekunów cechowała właściwa troska o pracę komitetów blokowych, o odpowiednie przygotowanie i przeprowadzenie różnych akcji. Taką pracą mogą poszczycić się radni Kazimierz Celiński, Jan Świdorski, Stefan Wiśniewski, Kazimierz Krassowski, Zdzisław Lubowicki, Władysław Chrzanowski, Jadwiga Kapuścińska, Ignacy Kahane, Łucja Tomasiewicz, Jan Gielo i inni.

W naszej dzielnicy 73 radnych opiekuje się 120 komitetami blokowymi.

Przykładem troski o warunki bytowe mieszkańców może być radny Jan Gielo, który dobrze opiekuje się powierzonym mu komitetem blokowym. Dzięki jego sygnałom wyremontowano 2 domy oraz 2 domy podłączono do sieci wodno-kanalizacyjnej, wybudowano ubikację. Radny ten systematycznie uczestniczy we wszystkich posiedzeniach KB, jak również w zebraniach mieszkańców, pomaga przy organizowaniu pracy, pilnuje przesyłania wniosków z posiedzeń KB i zebrań mieszkańców.

Jednak ogólna opieka radnych nad komitetami jest jeszcze niedostateczna.

Brak systematycznej codziennej troski i pomocy ze strony radnego. Między innymi dlatego nie wszystkie komitety blokowe nawiązały ścisłą współpracę z OKFN. Ten stan wymaga poprawy.

NOWA FORMA WSPÓŁZAWODNICTWA

Po IX Plenum, dla uczczenia II Zjazdu PZPR spotykamy się z nową formą współzawodnictwa pomiędzy komitetami blokowymi. Współzawodnictwo to zainicjował Komitet Nr 58, który pierwszy w Warszawie rzucił hasło walki z marnotrawstwem wody, energii elektrycznej, hasło zbiórki odpadków użytkowych, utrzymania w należytym porządku posesji, podwórek itp.

Na wezwanie odpowiedziały inne. Na 158 komitetów blokowych podjęto zobowiązania 142. Odkryło się 51 zebrań blokowych z mieszkańcami oraz około 300 zebrań domowych, w których ogólnie uczestniczyło około 8.000 mieszkańców. KB Nr 58 wykonał 132 naprawy, zaoszczędzono wody 1.034 m³, zaoszczędzono energii elektrycznej 846 kWh.

19 KB w ramach długofalowych zobowiązań wykonuje zieleńce i ogródki jordanowskie. Szereg KB, zgodnie z wnioskami, budować będzie jezdnie i chodniki leszowe.

FORMA WIEZI PREZYDIUM DRN Z KOMITETAMI BLOKOWYMI

Nową formą wprowadzoną w roku 1953 w pracy z komitetami blokowymi są indywidualne rozmowy członków Prezydium DRN z prezydiami KB. Przeciętnie na miesiąc rozmowy takie przeprowadza się z 8 prezydiami komitetów blokowych. Rozmowy pozwalają członkom Prezydium DRN wyciągać właściwe wnioski co do pracy KB i odpowiednio kierować uwagę instruktorów na udzielanie pomocy KB.

W ubiegłym roku instruktorzy przygotowali i obsłużyli 36 zebrań sprawozdawczo-wyborczych, 107 zebrań z mieszkańcami.

Jednak zbyt mały jest jeszcze udział kierowników poszczególnych wydziałów w naradach z KB, szczególnie przy omawianiu zagadnień gospodarczych. Brak systematycznego kontaktu instruktorów z komitetami blokowymi w terenie. Pracę instruktorów cechuje pewnego rodzaju akcyjność.

Niedostateczna jeszcze jest troska aparatu Prezydium o należyte załatwianie wniosków komitetów blokowych oraz wniosków wypływających z narad z KB. Np. do chwili sesji nie załatwiono jeszcze 26 wniosków z roku ubiegłego, a są to sprawy, które dotyczą przeważnie warunków bytowych mieszkańców, spraw gospodarki mieszkaniowej i urządzeń komunalnych.

CZEKAJĄ NAS POWAŻNE ZADANIA

Z prac ogólnodzielnicowych plan przewiduje uporządkowanie pętli tramwajowej na Gocławku o pow. 2000 m², uporządkowanie i wykonanie zieleńca przy kinie „1 Maja” od ul. Kobielskiej o pow. 600 m², wybudowanie zieleńca przy ul. Paca i Wiatracznej o pow. 20.000 m² i wiele innych.

Poważne prace i zadania, których przewodnim motywem jest troska o warunki bytowe, sanitarne, estetyczne i zdrowotne, wykonane być mogą z udziałem mieszkańców naszej dzielnicy, KB, radnych i aparatu Prezydium. Mobilizując mieszkańców do tych prac powinniśmy wykorzystać doświadczenia przodujących KB.

Rada zobowiązała Prezydium do organizowania raz na kwartał w 3 grupach wspólnych narad komitetów blokowych i radnych-opiekunów celem omówienia ich współpracy z KB. Na naradach będzie omawiana m.in. mobilizacja mieszkańców do prac społecznych.

Dzielnicowa Rada Narodowa postanowiła zobowiązać radnych-opiekunów do systematycznego uczestniczenia w posiedzeniach BK, w naradach z mieszkańcami, do udzielania wszechstronnej pomocy KB. Postanowiła także zobowiązać komisję Rady do systematycznej kontroli akcji sanitarno-porządkowej i udzielania konkretnej pomocy komitetom blokowym.

K. Rychter
radny DRN

Warszawa-Praga-Południe

O WZASACH NIEDZIELNYCH W BYDGOSZCZY

Sformułowane w uchwałach II Zjazdu naszej Partii zadania szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy obejmują szeroki krąg spraw. Podniesienie stopy życiowej, to także lepsza organizacja wypoczynku dla ludzi pracy, nieustanne szukanie nowych form wypoczynku i stała troska o miejsca wypoczynku.

W Bydgoszczy, mieście liczącym około 200.000 mieszkańców, z wypoczynkiem świątecznym i niedzielnym ludzi pracy było w ubiegłych latach nienajlepiej, czasem wręcz źle.

W okolicach Bydgoszczy jest dużo ładnych miejsc, nadających się do zorganizowania świątecznych i niedzielnych punktów wycieczkowo-wypoczynkowych, które z różnych względów są nie wykorzystywane albo wykorzystywane tylko częściowo.

Jest np. miejscowość Borówno, oddalona o 12 km od Bydgoszczy. Jezioro wabi licznych w Bydgoszczy wędkarzy. Cóż z tego, kiedy dostać się do Borówna jest w sezonie letnim większą sztuką niż do oddalonego o 60 km Torunia. Są wprowadzone autobusy PKS, które latem w niedzielę kursują tam bodaj raz dziennie i to około południa. Dotychczas nikt nie zainteresował się wykorzystaniem Borówna i nie pomyślał o usprawnieniu komunikacji.

Inna miejscowość, Oplawiec, oddalona od Bydgoszczy o 4 km, przyciągała rokrocznie tłumy bydgoszczan. W ostatnim czasie zaczyna je raczej odstraszać. Malowniczy zakątek nad Brdą, choć w dalszym ciągu urzeka turystów swym krajobrazem, budzi uczucie niesmaku ze względu na nieporządek. Straszą tam ruiny wypalonego w czasie wojny domu wycieczkowego, tereny nad rzeką są pościartowane drutem kolczastym i ograniczają swobodę poruszania się.

To były dotychczas przykłady typowe dla niedzielnego i świątecznego ruchu wypoczynkowego w Bydgoszczy.

Jak zabrano się do organizowania wypoczynku niedzielnego po II Zjeździe Partii, w myśl jego uchwał?

Już obecnie prowadzi się remonty w ośrodku wypoczynkowym w Brdziejściu, buduje się nowe pomieszczenia, nowe ogrodzenie, estradę koncertową, projektuje się uruchomienie specjalnego promu, którym będzie można przepływać się na drugi brzeg rzeki.

Podobnie jest w kilku innych miejscowościach. Sprawa organizowania wypoczynku niedzielnego dla

bydgoszczan weszła na lepszą drogę.

Jaki jest jednak udział Prezydium MRN w organizowaniu świątecznego wypoczynku w zbliżającym się sezonie? Trzeba powiedzieć, że dość nikły. Jest pod Bydgoszczą piękny ośrodek wypoczynkowy Chmielniki, podzielony od roku na dwie części: jedną zamkniętą, w której LPZ prowadzi wodny ośrodek szkoleniowy i drugą, otwartą dla publiczności. Ta właśnie druga część jest w stanie co najmniej opłakanym. Ani w zeszłym roku, ani w tym roku Prezydium MRN nie pomyślało o odpowiednim wyposażeniu i przygotowaniu tej otwartej części, o postawieniu kilkunastu ławek, o wybudowaniu kilku ubikacji itp.

A warto by pomyśleć już teraz, a nie w połowie lata, w przeddzień wyjazdu wycieczek.

Warto zainteresować się pobliskimi miejscowościami turystycznymi i pomóc wojewódzkiemu aktywowi turystycznemu w przystosowaniu ich do potrzeb letnich, ustalić wraz z MPK plany komunikacji ze świątecznymi punktami wypoczynkowymi, do których nie ma dojazdu koleją.

Ważną sprawą jest zorganizowanie wypoczynku niedzielnego dla ludzi pracy w samym mieście. Bydgoszcz ma rozległe parki nad Kanałem Bydgoskim. Każdej niedzieli gromadzą się tu licznie mieszkańcy. Niestety dotychczas, oprócz jednej zorganizowanej w ubiegłym roku imprezy z inicjatywy Prezydium MRN, nic się nad kanałem nie robi. O ileż przyjemniej byłoby posiedzieć tam i posłuchać muzyki, potrzebna jest więc estrada; o ileż bardziej byłoby zaczerpnięcie wycieczkowicze, gdyby mogli w dwóch lub trzech kioskach kupić limoniadę, piwo czy jakieś przekąski.

Wreszcie jeszcze jedna drażliwa sprawa: brak kąpieliska. Smutne jest to, że 200-tysięczne miasto nie ma kąpieliska. Istnieje słuszne zresztą wobec licznych wypadków utonięć zarządzenie Prezydium MRN zabraniające kąpieli w Brdzie i w kanale. Można by jednak otwarte kąpielisko urządzić oddzielając w odpowiednich miejscach 2 lub 3 odcinki rzeki, odgrodzić je, oczyścić grunt, wyznaczyć wreszcie ludzi, którzy by stale w tych kąpieliskach przebywali.

I z kąpieliskiem, i z niedzielnym wypoczynkiem w Bydgoszczy może być lepiej. Trzeba tylko trochę dobrych chęci i planowej organizacji.

Wł. Karski

Korespondenci piszą...

Ob. Piotr Sebel, członek Komisji Finansów, Budżetu i Planu Woj. RN w Stalinogrodzie, pisze:

„Od szeregu lat mówi się u nas o konieczności zadrzewienia hałd przy hutach i kopalniach. Ta sprawa, tak ważna dla zdrowia ludności, nie może być jednakże rozwiązana, ponieważ nie nastąpiło dotychczas przekazanie tych terenów przez Ministerstwo Górnictwa Ministerstwu Leśnictwa bądź Ministerstwu Gospodarki Komunalnej i wobec tego Komitet Wojewódzki Zalesienia i Zadrzewienia nie może rozpocząć żadnej działalności. Górnicy, hutnicy, cała ludność zagłębia węglowego łakną zieleni. Wprawdzie komitety zadrzewienia i zalesienia miast dysponują w tym roku kwotą większą niż w roku ubiegłym i planują zasadzić trzykrotnie więcej drzew i krzewów (31.500 drzew i 95.000 krzewów) oraz urządzić około 200 nowych skwerów i zieleńców na powierzchni 39 ha, ale to nie wystarczy, aby radykalnie zmienić wygląd miast Górnego Śląska.”

Ob. Józef Goldfeld, kierownik Referatu Komitetów Blokowych Prezydium MRN w Krakowie, pisze: „Często skargi składane przez mieszkańców za pośrednictwem komitetów blokowych były bagatelizowane przez MPRB, a złych remontów nie poprawiano i często dom był w lepszym stanie przed remontem niż po remoncie. Obecnie styl pracy MPRB zmienił się, ponieważ przed przystąpieniem do pracy odbywa się krótka narada z zainteresowanymi komitetami blokowymi, na której omawia się bieżące remonty i uzgadnia je z mieszkańcami.”

Ob. Tadeusz Machnicki, sekretarz Prezydium GRN w Polańcu pow. samoborskiego, pisze, iż Polaniec nie był dotąd zelektryfikowany. Komitet Elektryfikacyjny przy Prezydium GRN zebrał na ten cel wśród mieszkańców około 120.000 zł. Obecnie Prezydium GRN otrzymało silnik Diesla z generatorem: gmina ma być do 1 lipca nie tylko zelektryfikowana, ale i radiofonizowana. Jak podaje korespondent do ostatecznego załatwienia sprawy przyczyniła się interwencja posła Frankowskiego. Mieszkańcy osady zobowiązali się do przedterminowego wykonania dostaw zboża, żywności i mleka.

Ob. Józef Małczyk, pracownik Prezydium PRN w Wadowicach, podaje, iż celem zwalczania raka ziemniaczanego Prezydium PRN zaopatruje rolników w ziemniaki rakoodporne. Powiat ma do dyspozycji 184 tony sadzeniaków kwalifikowanych z własnych plantacji, a ponadto zamówiono dodatkowo za pośrednictwem PZGS dalsze 100 ton,

Czasami trzeba ostrzeż...

Wiemy, że skargi i bolączki ludzi pracy powinny być załatwiane wnikliwie i terminowo.

Niektóre jednak prezydium GRN i wydziały Prezydium PRN w Człuchowie uważają, że skargami nie warto zawracać sobie głowy,

Np. w Prezydium GRN Koczała jedna skarga załatwiana była przez rok, choć mogła być załatwiona w terminie. Nie pomogły upomnienia wielokrotnie wysyłane do tego Prezydium. Podobnie było z rozpatrywaniem podań chłopów w sprawie obowiązkowych dostaw. Przewodniczący Prezydium Strzelczyk i sekretarz Banaś trzymali podania spokojnie w biurku nie zważając na przypomnienia chłopów i interwencję Prezydium PRN. Dopiero po odwołaniu ze stanowiska tak przewodniczącego jak i sekretarza poprawiło się załatwianie skarg ludności. Taki bezduszny biurokracyzm panował i w innych prezydiumach, a mianowicie w Prezydium MRN w Człuchowie oraz w prezydiumach GRN w Wierzchowie, Cierzenie i Strzeconie.

Nie lepiej było w niektórych wydziałach Prezydium PRN. Np. w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa do marca było 30 przeterminowanych skarg. Kierownik stale tłumaczył, że sprawa poruszona w skardze wymaga dłuższego załatwienia, że nie ma czym dojechać na miejsce itp.

Prezydium PRN chcąc usprawnić załatwianie skarg postanowiło co miesiąc wysłuchiwać informacji z załatwiania skarg w obecności wszystkich kierowników wydziałów i referatów i podawać terminy ostatecznego załatwienia zaległych spraw. Ponieważ nie dawało to należytego rezultatu, zaczęto udzielać upomnień i nagan, a gdy i to nie zawsze pomagało, Prezydium postanowiło uderzać winnych „po kieszeni” i wstrzymywać dodatki specjalne. I oto gdy wstrzymano dodatki specjalne kierownikowi Wydziału Rolnictwa i jego zastępcy, w ciągu jednego miesiąca załatwione zostały prawie wszystkie zaległe skargi (z wyjątkiem dwóch).

Prezydium PRN w dalszym ciągu będzie w ten sposób postępować w stosunku do tych wszystkich, którzy bezdusznie odnoszą się do załatwiania skarg i bolączek ludności.

Wł. Jażdżewski
sekretarz Prezydium PRN
w Człuchowie

ZAZIELENIMY NASZE MIASTO

Nad sprawą zieleni toczyła się bardzo obszerna i rzeczowa dyskusja na sesji MRN.

Prezydium MRN przedstawiło projekt ogólny zazielenienia miasta, szczególnie osiedli robotniczych, obejmujący okres najbliższych 10 lat. Niestety w planie nie zaprojektowano wszystkich placów, skwerów, ulic i osiedli robotniczych. W koreferacie Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podano szereg przykładów, jak do zazielenienia można by wykorzystać tereny położone między ulicami, skwerami, placami, boiskami i wiele innych terenów. Obecnie niektóre zieleńce są zniszczone i zamienione na dzikie boiska, jak np. przy ulicy Niedurnego.

Komitety Blokowe w dzielnicy II wykazały piękną inicjatywę i ofiarą pomoc przy zakładaniu nowych zieleńców. Jednak tej cennej i ofiarnej pracy społecznej komitetów blokowych Zarząd Zieleni Miejskiej nie docenił i nie przyczynił się do rozpowszechnienia.

Kontrole przeprowadzone przez Komisję Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wykazały, że niektóre przedsiębiorstwa przy prowadzeniu robót niepotrzebnie zniszczyły zieleńce i dużo drzew, bo nie porozumiały się z Prezydium MRN. Huta Kościuszkowska dopuściła do zniszczenia drzew obok alei wzdłuż jednej strony stawu hutniczego. Przedsiębiorstwo budowy wysokiego napięcia wyrębało duże drzewa obok stadionu „Budowlanych” przy ustawianiu słupów wysokiego napięcia. Drzewa te można było ocalić przez przesunięcie linii wysokiego napięcia, bądź należało drzewa wykopać i przesadzić do budującego się Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, do którego jak wiadomo sprowadza się drzewa samochodami z bardzo odległych miejscowości z dużym nakładem kosztów. Nic też dziwnego, że Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zwróciła się do Prezydium MRN z zapytaniem, jakie podjęto kroki celem zabezpieczenia drzewostanu na przyszłość oraz czy i jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do winnych. Nadto Komisja stwierdziła, że przy budowie osiedli robotniczych nie zaplanowano zielonych pasów. Wypływa z tego wniosku, że Prezydium MRN powinno koordynować przy pomocy Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego

opracowywanie dokumentacji technicznej nowych budowli.

Komisja stwierdziła, że nie ugrzągnięto i nie zabezpieczono ławek na skwerze przy Straży Pożarnej na okres zimowy. Stwierdzono również wielkie zaniedbania na stadionach sportowych. Komisja postawiła wnioski, by zrzeszenie sportowe zobowiązać do sadzenia drzewek w bieżącym sezonie wiosennym oraz do zakładania pasów zielonych na terenie boisk sportowych, jak również wzdłuż ulic prowadzących do stadionu. Komisja i dyskutanci zwrócili uwagę na to, że parki i cmentarze nie są należycie utrzymywane, brak jest dostatecznej ilości ławek dla dorosłych, zaś dla dzieci brak piaskownic (w lecie piasek powinien być wymieniany co najmniej raz na miesiąc). Nadto Komisja wskazała na konieczność urządzania placów zabaw dla dzieci.

W dyskusji omówiono również sprawę ogródków przydomowych i postanowiono wciągnąć do tej pracy nie tylko komitety, ale również Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. Sesja wykazała, że Prezydium MRN mało uwagi poświęca zieleni przy zakładach pracy, które powinny zakładać nowe zieleńce i kwietniki, nie przeprowadza się kontroli w tym kierunku. Dyskusja zwróciła uwagę na upiększanie mieszkań, okien, balkonów itp. Prezydium MRN musi przyjąć z pomocą mieszkańcom i ułatwiać nabywanie kwiatów i innych roślin ozdobnych oraz zorganizować akcję popularyzacyjną zakończoną konkursem z nagrodami. Nie zapomniano również na sesji o potrzebie propagowania zakładania domków i karmników dla ptactwa przez Zarząd Zieleni Miejskiej. W końcowej części referatu Komisja rzuciła wezwanie do mieszkańców Chorzowa, by włączyli się do walki o należyty ochronę wszelkiej roślinności zarówno w parkach, zieleńcach, ogrodach, czy drogach, jak i dziko rosnącej na polach, nad rozlewiskami, na nieużytkach itp. Rada zaleciła Prezydium wytknięte braki i niedociągnięcia systematycznie usuwać, zieleń w mieście otoczyć staranną opieką i stale ją rozszerzać.

A. Lubos

zast. przewodniczącego Komisji
Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej MRN
w Chorzowie

KOMITETY BLOKOWE W BOCHNI ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ

Na początku bieżącego roku Prezydium MRN w Bochni przystąpiło do organizacji komitetów blokowych.

Z projektem podziału miasta między komitety blokowe Prezydium wystąpiło na sesji MRN. Projekt przedyskutowano i po wniesieniu poprawek przez radnych zatwierdzono. Po uchwale MRN Prezydium rozpoczęło przygotowania do zebrań wyborczych. Prezydium zwróciło się do Komitetu Frontu Narodowego i organizacji masowych o typowanie kandydatów. Z dużą pomocą przyszedł Komitet Frontu Narodowego, który na organizowanych w tym czasie zebraniach wysunął znaczną liczbę kandydatów na członków komitetów blokowych. Kandydatury te wysunęli aktywiści i działacze Frontu Narodowego.

Aby mobilizacja społeczeństwa do licznego udziału w zebraniach wyborczych komitetów blokowych była należyta, aby powołanie komitetów dotarło do jak najszerszych mas społeczeństwa, włączono do sprawy miejscowy radiowęzeł. Przez

radiowęzeł podawano miejsce, datę, godzinę zebrania oraz wyjaśniano znaczenie komitetów blokowych i ich pracy.

W przygotowaniu zebrań wyborczych pomagał również Komitet Frontu Narodowego, który zmobilizował aktyw i działaczy Frontu do propagowania zebrań wyborczych. Aktywiści Frontu Narodowego mobilizowali wszystkich mieszkańców swoich bloków do wzięcia udziału w zebraniach. Na tablicach ogłoszeń i na murach pojawiły się komunikaty, najlepsi zaś aktywiści obsługiwali zebrania.

Takie przygotowanie zebrań dało dobre wyniki. W kwietniu odbyły się zebrania wyborcze. Obecność wynosiła od 150 do 250 osób. Sale zebrań odpowiednio przygotowane, udekorowane. Dyskusja była żywa. Zebrani wskazywali słusność powołania komitetów stwierdzając, że Rada licząca 32 osoby oraz Prezydium MRN nie mogą dobrze poznać wszystkich potrzeb mieszkańców. Podkreślali, że dopiero komitety blokowe mogą wskazywać i potrze-

by, i niedociągnięcia, ponieważ komitety blokowe wejrzą w najdalsze zakątki miasta, będą mogły znać każdą potrzebę i współdziałając z Prezydium mogą przyczynić się do usuwania niedociągnięć oraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

Wybrane komitety natychmiast się ukonstytuowały i przystąpiły z zapałem do pracy. Trzeba stwierdzić, że pracę komitetów widać już po 2 tygodniach. Członkowie komitetów włączyli się do akcji sanitarnej-porządkowej, przy każdej sposobności nawiązują kontakt z ludnością.

Zainteresowanie ludności komitetami blokowymi jest duże, mieszkańcy już obecnie darzą dużym zaufaniem członków komitetów, zgłaszają się do nich z bolączkami i potrzebami. 28. IV. Prezydium MRN przeprowadziło naradę z członkami komitetów blokowych, wskazało im kierunek pracy oraz zagadnienia należące do ich zakresu.

E. Białota

kier. Oddz. Org. Prezydium PRN w Bochni

SPOTKANIA RADNYCH Z ROBOTNIKAMI I CHŁOPAMI

Prezydium PRN w Krośnie Odrzańskim dąży do stałego rozszerzania łączności radnych z ludnością pracującą naszego powiatu. W tym celu oprócz zapraszania ludności na sesje PRN organizuje spotkania radnych z załogami fabryk, przedsiębiorstw, spółdzielni produkcyjnych, PGR oraz w gromadach.

W spotkaniach biorą udział: członek Prezydium PRN, radny PRN lub Woj. RN oraz członek gminnej czy miejskiej rady narodowej z terenu, na którym odbywa się spotkanie. W porozumieniu z zainteresowaną radą zakładową i z dyrekcją bądź z sołtysiem ustala się zawsze najdogodniejszą dla ludności godzinę spotkania. Od ustalenia właściwej godziny spotkania zależy w dużym stopniu frekwencja.

W roku 1953 odbyło się kilka spotkań, a to: w Tartaku Państwowym w Bytnicy, w Tartaku Państwowym w Krośnie Odrzańskim, w Lubskich Zakładach Ceramiki Budowlanej w Lubsku, w Lubskich Zakładach Przemysłu Węglanego w Lubsku oraz w wielu innych zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych oraz gromadach.

W roku 1954 zgodnie z ustalonym planem odbyło się już szereg spotkań, m.in. 13 stycznia br. w spółdzielni produkcyjnej Przychów gm. Bobrowice, w gromadzie Sycowice gm. Biełkowice, 5. II. br. w elektrowni Dychów gm. Bobrowice, w Tartaku Państwowym w Krośnie Odrzańskim i t.d.

Wypowiedzi ludności były słusne i często mocno krytyczne, a zarzady wszystkim bardzo konkretne. Z prostych słów robotników przebijała głęboka troska o różnorakie sprawy ich terenu. Onewiedziono, jakie odczuwa się braki w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. W Bytnicy dyskutanci poruszyli sprawę sklepu rzeźnego, który jest otwarty raz w tygodniu i w dodatku niedostatecznie zaopatrzony w tłuszcz, sprawy mieszkaniowe i stolówki. Zebrano kilka skarg, które zostały załatwione, a braki i niedociągnięcia usunięte. 9. II. 1954 r. na spotkaniu z załogą Tartaku w Krośnie Odrzańskim wypowiadał się Franciszek Jasiewicz, który złożył podanie o przy-

dział gospodarki w Raduszezu Starym, a Prezydium PRN do tej pory tej sprawy nie załatwiło. Zawadzki ze wsi Zagór Nowy stwierdził, że otrzymał przydział na działkę robotniczą po Litwinowiczu, a Prezydium GRN w Dąbiu przydzieliło tę działkę komu innemu. Na spotkaniu z załogą Elektrowni Dychowskiej Wawrzyniak poruszył sprawę poziomu nauczania w szkole podstawowej. Zajęcia w szkole zostały kilkakrotnie odwołane na skutek braku opału i niemożliwości ogrzania sal szkolnych. Kaliński zauważył także wielkie różnice pomiędzy poziomem nauczania w szkole w Krośnie Odrzańskim, dokąd uczęszcza jego córka, a w Dychowie. W szkole podstawowej w Dychowie, jak twierdzi, postępy dzieci nie są prawie kontrolowane. Różnica w poziomie nauczania jest kolosalna.

Ignacy Zarzycki z gromady Łagów, gm. Dąbie nawiązał do tez przedjazdowych, które mówią o zwiększeniu produkcji zwierzęcej. Wskazywał on, że gminne spółdzielnie mało troszczą się o dostarczenie dla rolników pasz treściwych i to nawet za dostawione mleko. Mleczarnia w Krośnie Odrzańskim przy analizie określa 5% tłuszczu w mleku, zaś rolnicy załatę dostają za 3%, co stwarza słuszne niezadowolenie. Tą sprawą — twierdzi — nie interesują się na szczeblu powiatowym.

Stosowana forma łączności z masami pozwala zarówno członkom Prezydium, jak i radnym i wydziałom poznać wszechstronnie potrzeby ludzi pracy. Spotkania z ludnością pokazały niedostateczność jeszcze powiązanie Prezydium, w jego codziennej pracy z potrzebami i bolączkami mas pracujących.

St. Groźńska

kier. Ref. Rad Narodowych w Krośnie Odrzańskim

OD REDAKCJI

Zapytujemy, na ile krytyka mas, wnioski i uwagi pozwalają Prezydium usprawnić pracę własną i aparatu, gdyż i to m. in. powinno być celem tej łączności. Prosimy o przykłady.

Z doświadczeń rad narodowych

WOJ. RN W SZCZECINIE CZUWA NAD ROZWOJEM SPORTU

Sesja Woj. RN w Szczecinie w dniu 24 kwietnia poświęcona była sprawie rozwoju kultury fizycznej i sportu w województwie, ponieważ stwierdziliśmy, że aktywności i inicjatywie działacze ruchu sportowego w naszym województwie nie towarzyszyło dotąd właściwe zainteresowanie, pomoc i opieka ze strony rad narodowych.

Mamy poważne osiągnięcia, jeżeli chodzi o udział ludności w remontowaniu budynków szkolnych, domów kultury czy świetlic. Komisje rad narodowych i liczne komitety blokowe potrafiły mobilizować ludność do podejmowania czynów społecznych przy naprawie i porządkowaniu dróg, mostów czy terenów zielonych. Tymczasem w stosunku do urządzeń sportowych, boisk, bieżni, pływalni itd. występuje zupełna niemal obojętność aparatu rad narodowych; w tym zakresie również komisje rad narodowych nie potrafiły wykorzystać swych doświadczeń i umiejętności mobilizowania ludności. Winę za ten stan rzeczy przypisać należy przede wszystkim prezydium rad narodowych, które nie potrafiły same zainteresować się dostatecznie sprawami sportu i kultury fizycznej, ani zainteresować komisji rad uważając, najzupełniej niesłusznie, że są to sprawy mniej ważne.

Prezydium Woj. RN zdecydowało postawić sprawę sportu na sesji Woj. RN, aby radykalnie zmienić stosunek rad narodowych do tego zagadnienia.

KILKA FAKTÓW Z ROZWOJU SPORTU

W woj. szczecińskim ruchem sportowym objęliśmy dotąd blisko 43.000 osób. Na wsi działa już ponad 530 ludowych zespołów sportowych, które zrzeszają około 16.000 młodzieży wiejskiej. W biegach narodowych w roku ubiegłym startowało blisko 27.000 uczestników, w marszach jesiennych wzięło udział ponad 38.000 osób, co w stosunku do roku 1952 stanowi wzrost łącznie o około 12.000 uczestników.

Osiągnięcia te byłyby z całą pewnością jeszcze większe, gdybyśmy potrafili zainteresować komisje rad sprawami sportu i kultury fizycznej, gdybyśmy inicjatywę aktywu rad, komisji i komitetów blokowych skierowali również na rozwijanie sportu masowego i wypoczynkowego. Jest więc poważnym niedopatrzeniem Prezydium Woj. RN i prezydium rad niższego stopnia, że zapominając o odpowiedzialności za rozwój sportu obarczyły tym zadaniem niemal wyłącznie komitety kultury fizycznej i zrzeszenia sportowe.

POWIATOWE NARADY PRZEDSESYJNE

Przed sesją Woj. RN postawiliśmy sobie za zadanie zmobilizować aktyw rad narodowych. Chodziło o to, aby aktyw swym doświadczeniem politycznym i organizacyjnym pomógł w przezwyciężeniu trudności.

Do organizowania sesji Woj. RN nasze Prezydium przystąpiło już w drugiej dekadzie marca, a więc na 5—6 tygodni przed ustalonym terminem sesji. W końcu marca, na 4 tygodnie przed sesją, Prezydium Woj. RN przesłało list do wszystkich radnych Woj. RN zawierający tematykę sesji oraz wskazówki, w formie propozycji, co do sposobu przygotowania się do obrad i dyskusji. Podając w liście do radnych niektóre problemy istotne w rozwoju wychowania fizycznego, jak stan urządzeń sportowych, prowadzenie wychowania fizycznego w szkołach, stosunek kierownictwa zakładu pracy do sportu itd., Prezydium Woj. RN wysunęło również konkretne propozycje co do źródeł uzyskania przez radnych informacji, jak np. rozmowy z działaczami organizacji masowych i sportowych, kontakt z rodzicami i z komitetami rodzicielskimi w szkołach itp.

Zgodnie z przyjętą od przeszło roku praktyką między 7 i 14 kwietnia zorganizowaliśmy we wszystkich prezydiach PEN narady przedsesyjne radnych Woj. RN. W naradach oprócz radnych wzięli udział członkowie komisji zdrowia oraz oświaty i kultury PRN, zainteresowani pracownicy prezydiów oraz działacze ruchu sportowego. Wszystkie narady obsługiwane zostały przez członków Prezydium Woj. RN i odpowiedzialnych pracowników WKKF. Frekwencja radnych na naradach przedsesyjnych przekraczała wszędzie 75%, dochodząc w poszczególnych powiatach, np. w Choszcznie i w Świnoujściu, nawet do 100%. Zasadniczym punktem porządku obrad było zaznajomienie radnych i wszystkich obecnych z zagadnieniami oraz sytuacją sportu i kultury fizycznej w powiecie. Referował przewodniczący PKKF, po czym nastąpiła dyskusja.

Chodziło nam o to, by radni na sesji Woj. RN mogli przedstawić nie tylko osiągnięcia i potrzeby ruchu sportowego na swym terenie, ale przede wszystkim wytknąć braki, niedociągnięcia i zaniedbania, a przez to zapewnić poprawę często niezadowalającej sytuacji.

Przebieg sesji Woj. RN wykazał wyraźnie, że zarówno list do radnych jak i przedsesyjne narady w zasadzie swą rolę spełniły. Warto dodać, już z zakresu przygotowań samego miejsca obrad, że przed wejściem na salę umieszczono na specjalnym stoisku nagrody (puchary, proporce itd.) zdobyte przez sportowców szczecińskich w spotkaniach międzynarodowych i międzywojewódzkich, jak również estetycznie wykonane plansze ilustrujące rozwój sportu masowego i wyczynowego w naszym województwie.

W POSZUKIWANIU NOWYCH, LEPSZYCH FORM

Po raz pierwszy wraz z zaproszeniami przesłaliśmy radnym na 10 dni przed sesją projekt uchwały w sprawie rozwoju sportu i kultury fi-

zycznej. W ten sposób stworzyliśmy dobrą podstawę do dyskusji, czego dowodem jest wniesienie do przygotowanego projektu uchwały 14 zmian, poprawek i poważnych nawet uzupełnień.

W celu szerokiego spopularyzowania sesji i nawiązania bliskiego kontaktu Prezydium Woj. RN z działaczami sportu i sportowcami woj. szczecińskiego 12 kwietnia (na 12 dni przed sesją) członkowie Prezydium spotkali się z aktywnym sportowym. W spotkaniu wzięło udział blisko 40 sportowców z całego województwa jak również sekretarz KW PZPR Liberek, przewodniczący ZW ZMP Balin i sekretarz Prezydium ORZZ Grzeszczuk. Spotkanie to, na którym zabierało głos 10 osób, pomogło Prezydium w zorientowaniu się w aktualnych potrzebach naszego ruchu sportowego i przyczyniło się do nawiązania łączności organów terenowej władzy państwowej z aktywnym sportowym. Uwagi zgłoszone przez aktywistów na spotkaniu zostały częściowo przez Prezydium wykorzystane przy opracowywaniu projektu uchwały, częściowo zaś zostały przekazane do realizacji w trybie roboczym poszczególnym wydziałom Prezydium.

Na dwa dni przed sesją, 22 kwietnia, w programie lokalnym szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia nadano krótką informację o sesji Woj. RN.

RADNI ZGŁASZAJĄ CENNE WNIOSKI

W sesji wzięło udział 84 radnych, co stanowi około 75% składu Rady. W sesji uczestniczyli działacze sportowi, sportowcy i przedstawiciele organizacji masowych. Do wprowadzenia zgłoszonych w toku dyskusji zmian i uzupełnień oraz poprawek powołano sześciuosobowy zespół, do którego weszli: zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN, przewodniczący Komisji Oświaty, Komisji Zdrowia i Komisji Kultury, przewodniczący WKKF oraz radny — zetempowiec Feliks Sychalski.

Poprawki i zmiany do projektu uchwały zgłoszone przez radnych w sposób istotny wzbogaciły przygotowany projekt uchwały. Np. na wniosek zgłoszony przez radną Stanisławę Minikowską ze Strzelewa pow. Nowogard dodano do uchwały nowy punkt zobowiązujący Prezydium Woj. RN do wydzielenia podczas regulacji gromad odpowied-

nio położonych terenów na boiska, bieżnie itd. Radny Edmund Szczot zaproponował, aby zaopatrzyć obozy i kolonie młodzieżowe w sprzęt i urządzenia sportowe. Na wniosek radnego Kazimierza Mieczkowskiego ze Świnoujścia umieszczono w uchwale punkt zobowiązujący Prezydium do wystąpienia do ministra Żeglugi i Rady Głównej ZS „Kolejarz“ w Warszawie o zwiększenie nadzoru nad działalnością podległych zakładów w zakresie rozwoju kultury fizycznej.

PREZYDIUM OCENIA PRZEBIEG SESJI

Ocena przygotowania i przebiegu sesji, jaką nasze Prezydium przeprowadziło na posiedzeniu, wykazała, że mimo starannego przygotowania nie ustrześliśmy się od popełnienia błędów. Przede wszystkim więc do niedociągnięć należy zamknięcie dyskusji przed zabraniem głosu przez wszystkich zgłoszonych do dyskusji radnych. Udział w dyskusji 7 działaczy sportowych jest zjawiskiem dodatnim, jednakże ilość działaczy w stosunku do 10 radnych-dyskutantów z tym, że 5 radnych nie doszło do głosu na sesji, świadczy o zatraceniu w pewnym stopniu charakteru obrad sesji rady narodowej. Powtórzenia tego błędu wystrzegać się będziemy w przyszłości.

Do braków sesji, zaliczyć należy również nieprzygotowanie przez zainteresowaną komisję referatu. Jest to wynikiem małej aktywności komisji naszej Rady w zakresie wychowania fizycznego i sportu, za co odpowiedzialność ponosi również Prezydium Woj. RN.

Sesja Woj. RN w Szczecinie przyczyniła się do większego zainteresowania sprawami sportu powiatowych rad narodowych. Jeszcze w I półroczu niektóre z nich (Dębno, Choszczno) postanowiły omówić sprawę sportu na sesjach.

Zespolenie wysiłków powiatowego i wojewódzkiego aktywu naszych rad narodowych, poddanie analizie sytuacji sportu na sesjach PRN, przyczyni się niewątpliwie do stworzenia dogodniejszych niż dotąd warunków rozwoju sportu i wychowania fizycznego w woj. szczecińskim.

J. Zbieciński

sekretarz Prezydium Woj. RN
w Szczecinie

ANALIZUJEMY PRACĘ KOLEGIUM ORZEKAJĄCEGO

Miejska Rada Narodowa w Krakowie na ostatniej sesji przeprowadziła analizę działalności Kolegium Orzekającego za czas od 1 kwietnia 1952 r. do 31 marca 1954 r. oraz wybrała nowych członków Kolegium na okres od 1 kwietnia 1954 r. do 31 grudnia 1955 r.

Opierając się na tej ocenie można przytoczyć najczęściej występujące błędy i niedomagania w pracy Kolegium. Jeden z poważnych braków, to niezwykle słabe uczestnictwo w rozprawach członków Kolegium i to zarówno radnych jak i

spoza Rady. Powodowało to konieczność przydzielania w ostatniej chwili rozpraw tym zespołom, które stawiały się. Duża ilość rozpraw dla jednego zespołu orzekającego powodowała pobieżne i mechaniczne ich przeprowadzenie. Gdzie należy szukać przyczyn tego braku? Przede wszystkim w niedocenianiu znaczenia kolegiów, ich działalności. Częstokroć kierownictwa zakładów pracy nie zezwalały, a co najmniej utrudniały pracownikom-członkom Kolegium branie udziału w rozprawach.

Prezydium MRN niedostatecznie troszczyło się o szkolenie członków Kolegium Orzekającego. Ograniczono się do 3-krotnego przeszkolenia jedynych i tych samych.

Poważnym błędem było zbyt mechaniczne typowanie przez organizacje masowe kandydatów spośród ludzi przeciążonych już pracą społeczną, np. posłowie na Sejm, ławnicy sądów powszechnych itd. Nie bez winy jest również aparat administracyjny obsługujący Kolegium, który niejednokrotnie wyznaczał bądź nierealne terminy (np. zawiadomienie członków Kolegium po wyznaczonym terminie rozprawy), bądź zwracał się do jedynych i tych samych członków w krótkim stosunkowo okresie czasu.

To wszystko odbiło się ujemnie na wynikach działalności Kolegium.

Mieliśmy niski procent przeprowadzonych rozpraw w stosunku do ogólnej ilości spraw orzeczonych. Powodowało to, że sprawy były orzekane w trybie nakazowym, a więc jednoosobowo przez aparat administracyjny, który niejednokrotnie bez znajomości sprawy karał w sposób mechaniczny „przy biurku“, stosując jednakowe kary za różnego rodzaju wykroczenia.

Nastąpiło również zrutynizowanie niektórych członków Kolegium na skutek zbyt częstego uczestniczenia w rozprawach. W ten sposób powstało poważne niebezpieczeństwo, że czynnik społeczny, powołany do społecznego orzekania, przejmie metody i sposób administracyjnego urzędowania.

Były jeszcze inne błędy, a mianowicie **nie zawsze trafny dobór składu zespołu orzekającego**, co było niejednokrotnie przyczyną wydawania orzeczeń formalistycznych, bez zbadania okoliczności towarzyszących wykroczeniu, bez analizy warunków bytowych winnego i wpływu otoczenia.

Poważnym niedomaganiem i błędem utrzymującym się niestety do obecnej chwili jest **niezmiernie słabe wykonanie orzeczonych już kar**, bo wynoszące zaledwie 50%. Mija się przeto z celem wymaganie natychmiastowej karalności, skoro wykonanie następuje z dużym opóźnieniem, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie przedawnienia wykonania kary, które w nowym orzecznictwie wynosi zaledwie 6 miesięcy.

Przechodząc do omówienia osiągnięć Kolegium Orzekającego należy podkreślić poważny udział Kolegium w zadaniach wykonywanych przez Prezydium MRN. Zagadnienia będące przedmiotem rozpraw pokazowych obejmowały sprawy sanitarno-porządkowe, sprawy administratorów i dozorców domowych, wykroczenia drogowe itp. Przeprowadzano rozprawy pokazowe i w zakładach pracy. Kolegium współpracuje z komitetem do walki z chuligaństwem oraz z organami MO. Dzięki tej współpracy rozprawy przeciw chuliganom przeprowadzone były najpóźniej po 12 godzinach od wykroczenia, a więc niezwłocznie po doprowadzeniu winnego przez organa MO. Ponadto uzyskano zgodę Prezydium Woj. R¹ i wprowadzono przeciw chuliganom postępowanie przyspieszone. Stosowanie represji poprzedzano szeroką pracą uświadamiającą, przeprowadzoną

przez komitet do walki z chuligaństwem (szereg narad i konferencji z zainteresowanymi zakładami pracy i organizacjami masowymi). Przeprowadzano „lotne kontrole“ mające na celu doraźne zwalczanie wybryków w komunikacji iniejskiej, ogłaszano w prasie nazwiska chuliganów zamieszczając ich zdjęcia. W ten sposób przyczyniono się w dużym stopniu do poważnego zmniejszenia wybryków chuligańskich.

Współpraca z komitetami blokowymi przejawia się przede wszystkim w tym, że przedstawiciele komitetów blokowych biorą nie tylko udział w rozprawach, zwłaszcza pokazowych, ale nadto powoływani są jako organ opiniujący na rozprawy karno-administracyjne. W ten sposób uznawanie stanowiska komitetów blokowych przez zespół orzekający buduje ich autorytet.

Poważnym niewątpliwie osiągnięciem była pełna ofiarności praca pracowników Oddziału Karno-administracyjnego, którzy obowiązki swoje wykonywali również i w godzinach popołudniowych, gdyż rozprawy karno-administracyjne odbywały się bardzo często przez cały dzień. Chociaż zdarzały się niedociągnięcia w organizowaniu rozpraw, trzeba jednak przyznać, że pracownicy należycie przygotowywali materiał na rozprawy, wprowadzali w istotę sprawy członków Kolegium.

Analizy na sesji nie ograniczono do podania błędów i osiągnięć w działalności Kolegium Orzekającego, lecz starano się równocześnie zbadać przyczyny wykroczeń zwłaszcza tych, które wzmagają się ostatnio.

Stwierdzono trudności komunikacyjne, zwłaszcza na obszarze starego miasta oraz niezwykle wzmożony ruch komunikacyjny na linii Kraków — Nowa Huta i niedostateczną obsługę ruchu kołowego, np. rzadko kiedy czynne świetlne znaki regulacyjne; stwierdzono brak opieki nad młodzieżą, zwłaszcza napływową, w szczególności niedostateczną pracę organizacji masowych; wzrastające załogi z powodu wspólnych mieszkań i częstą niezaradność władz kwaterunkowych przy tzw. „zagęszczaniu“ mieszkania.

Na podstawie przeprowadzonej analizy MRN uchwaliła wzmoczyć dyscyplinę wśród radnych wchodzących do Kolegium; zwrócić się do zakładów pracy, aby kierownictwa nie stawiały przeszkód w zwalnianiu swych pracowników na rozprawy; w planie szkolenia Prezydium umieścić szkolenie członków Kolegium; utrzymać nadal przewagę orzecznictwa kolegalnego nad nakazowym, karę pracy poprawczej stosować tylko wobec niepracujących; stosować jak najczęściej ogłoszenia w zakładzie pracy; przeprowadzać rozprawy pokazowe w zakładach pracy w wypadku powtarzania się wśród załogi danego typu wykroczeń. Nowe Kolegium Orzekające przeprowadziło 3-dniową konferencję szkoleniową, połączoną z udziałem w rozprawach pokazowych.

J. Garlicki

zast. przewodniczącego Prezydium MRN
w Krakowie

ZAHARTOWAŁA MNIE PRACA W RADZIE NARODOWEJ

Aby spojrzeć wstecz na przebytą drogę działacza terenowego i opisać to wszystko, co minęło w czasie 8-letniej pracy w radzie, trzeba niemałej sztuki pisarskiej.

Nie ma dziś w Polsce człowieka, który by mógł odłączyć swoje wewnętrzne doświadczenia od treści tych lat. Każdy z nas był 10 lat temu kim innym, niż jest w dniu dzisiejszym. Stopniowo dojrzewa się do roli świadomego obywatela, działacza. Nie sądzę, by wiele było epok, w których życie było takie bogate w treść i takie piękne, jak obecnie.

W 1947 roku Powiatowa Rada Narodowa w Bystrzycy wybrała mnie przewodniczącym. Wydawało mi się, iż to przełomowe wydarzenie w moim życiu odbyło się nieoczekiwanie. Zaznałem dziwnego, niedoznanego nigdy przedtem uczucia niepokoju. Pamiętam — mówić było mi trudno. Po raz pierwszy wobec całej sali mówiłem o sobie, o swoim życiu. Słowa więzły w gardle, kiedy opowiadałem o swym dzieciństwie. Zachowałem o nim tylko mgliste wspomnienia.

Było to dzieciństwo, w którym nie było zabawek, ani gier, nie było kwiatów. Wychowałem się w czynszowej, brudnej kamienicy, gdzie nie było nic oprócz czarnego rynsztoka przed domem i małego skraweczka zabrukowanej ziemi. Rzadko świeciło słońce w okna mego mieszkania. Pamiętam nie kończące się spory między matką i ojcem o pieniądze. W domu była bieda... było nas sześćoro. Takie było moje dzieciństwo. Potem były marzenia o zawodzie pisarza, potem przyszły ciężkie dni okupacji. Potem była partyzantka i przyszło wyzwolenie...

Gdy skończyłem mówić, sekretarz Komitetu Powiatowego PPR — Galiński ścisnął mi dłoń. Byłem naprawdę szczęśliwy.

*

Od tego dnia zaczęła się gorączkowa, pośpieszna, intensywna praca. Niewiele czasu było na refleksje. Wpadłem w sam gąszcz walki, od której wrzało w ówczesnej wsi bystrzyckiej. Linia podziału między biedotą a bogatymi chłopami coraz bardziej zarysowywała się na wszelkich zebraniach wiejskich. We wsi Mielnik biedni chłopcy założyli pierwszą spółdzielnię produkcyjną. Było to wielkie zwycięstwo. Napisałem o nim do dwutygodnika „Rada Narodowa”. Tak zostałem korespondentem pisma.

Wyjeżdżałem dużo w teren, do ludzi. Powroty były późne. Zmęczenie męciło często myśli, bolała głowa. Ale mimo wszystko powstawała

wielka radość, że można ludziom wytłumaczyć, pomóc. Pamiętam, że z każdym dniem uświadamiałem sobie coraz wyraźniej odpowiedzialność, ciążącą na działaczu terenowym. Wiercie mi, że nie jest to frazes. Uczyłem się w tych dniach mojego zawodu. Dotychczas uważałem, że praca przewodniczącego jest spokojna, ułożona z góry w jakieś planowe ramy, że przewodniczący wie, co ma robić dzisiaj i co będzie robił jutro. Życie nauczyło mnie jednak, że jest inaczej. Okazało się, że życie przewodniczącego prezydium rady narodowej ma wiele wspólnego z życiem żołnierza na froncie. Tak jak żołnierz na froncie, tak przewodniczący musi się nieustannie śpieszyć, oszczędzać czas, być w ciągłym ruchu. Przekonałem się, że dzień pracy przewodniczącego wypełniony jest zebraniem, konferencjami w licznych instytucjach, gromadach. Jest ich szczególnie wiele w okresie wiosennej kampanii siewnej, żniw. Trzeba wszędzie być. Zjawiają się nowe problemy polityczne, ekonomiczne. Pojąć te problemy, przyswoić je sobie, to często sprawa niełatwa. Jeszcze trudniej zastosować posiadaną wiedzę w praktyce codziennego działania na terenie powiatu.

Jednak dzień pracy przewodniczącego, to nie tylko te wielkie sprawy, to nie tylko zagadnienie wykonania planu akcji siewnej, skupu zboża, wykonania budżetu. Taki dzień, to również sprawy drobne, niewielkie, zdawałoby się ledwie widoczne, najczęściej prywatne, osobiste. Mnóstwo ludzi szuka porady w swych kłopotach w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Ten okres lat 1947—50 uważam za rozstrzygający dla mego dojrzewania do roli, jaką powierzyla mi partia i społeczeństwo. Walka polityczna i ciągle nieprzerwane dyskusje z ludźmi nauczyły mnie wiele. Nauczyły mnie przede wszystkim pasji życia. Nauczyłem się kochać to, co dobre, piękne, nowe — nienawidzić złego. Nigdy nie zapomnę uczucia bólu i nienawiści, jakie zrodziło się w moim sercu, gdy dowiedziałem się o zdemolowaniu lokalu Gminnej Rady Narodowej w Gorzanowie przez bandytów spod znaku NSZ. Pojechałem na miejsce. Poderwało mnie to do nowych czynów.

Czy robiłem błędy w swej pracy? — Tak. Ileż to razy na sesjach Powiatowej Rady Narodowej, w Komitecie Partii wytykano mi pośpieszność decyzji, powierzchowne ocenianie ludzi, nieplanowość w pracy. Na błędach uczyłem się. Popelniałem ich coraz mniej. Uczyłem się od ludzi patrzeć na życie, wyciągałem wnioski.

W 1950 roku zostałem wybrany przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Toczyła się wówczas walka o demokraty-

zację naszego aparatu. W związku z tym nastąpiły poważne zmiany w składzie rady. Przyszło więcej robotników, chłopów. Powstawało w tym czasie coraz więcej spółdzielni produkcyjnych w naszym powiecie. Ileż razy prześladował mnie strach, że po prostu nie nadążę za życiem. Wydawało mi się, że wciąż jestem w tyle.

Gdy jesienią 1951 r. opuściłem Bystrycę i objąłem stanowisko zastępcy przewodniczącego, a potem sekretarza Prezydium MRN we Wrocławiu i stanąłem wobec poważnych, zawitych problemów dużego, bo blisko 400-tysięcznego miasta, przyznam się, nie był to dla mnie moment lekki. Był to przecież okres, w którym Wrocław po latach zniszczeń rozkwitał nowym, bujnym życiem. Na ruinach stawały budowle. Ponure, wypalone ulice wypełniały się ludźmi. Zniszczeń było dużo. Prezydium MRN miało pełne ręce roboty. Nowe wrażenia, których nie szczędził mi dzień wrocławski, hartowały mnie w pracy. Z nieopanowanego i nerwowego wyrastałem na działacza terenowego.

W ciągu tych ośmiu lat, które upłynęły od tego czasu, gdy opowiadałem pierwszy raz o swoim życiu, zebrałem więcej obserwacji niż w ciągu wszystkich poprzednich dni. I to nie tylko spostrzeżeń o innych ludziach, lecz również wniosków o sobie. Moja wiedza o życiu została dzięki pracy w Radzie wielokrotnie wzbogacona.

Nie zapomnę nigdy takiej chwili w życiu: Cztery tygodnie temu byłem u rodziny wojskowego na Psich Budach. Sześcioro osób, matka starszka. Jeden syn w wojsku, drugi chory na gruźlicę. W domu bieda, mieszkają na poddaszu. Pomogłem. Mieszkają w dwupokojowym, pięknym, słonecznym mieszkaniu w dzielnicy willowej. Chory syn leży w szpitalu. Przyszedłem odwiedzić matkę. Cóż to była za radość. Po przeoranej bruzdami lat twarzy starszki spływały łzy duże jak groch.

Tego obrazu nigdy nie zapomnę, utrwalił się w sercu. Ileż to można zrobić dobrego pracując w Radzie!

Od roku próbuję pióra. Piszę opowiadania. Cieszy mnie, gdy ukazują się drukiem. Marzenia młodości przyobleczone zostały w realne kształty. Wiem, że swój awans życiowy zawdzięczam partii, władzy ludowej.

Kiedy późnym wieczorem wracam do domu, na spotkanie wychodzi żona. Siadamy przy stole. Wspominamy dalekie lata. Pierwsze dni wyzwolenia, przyjazd na Ziemię Zachodnią, Kongres Pokoju, urodziny syna. Jest nam dobrze z sobą...

Myślam i zatrzymałem się na dniu wczorajszym. Na posiedzeniu Prezydium MRN zatwierdziliśmy ważny punkt „Przygotowania MRN we Wrocławiu do X-lecia Polski Ludowej”. Wsłuchiwałem się pilnie w każde czytane zdanie. Spoglądałem przy tym na mapę Wrocławia.

Nie próżnowaliśmy. Musimy jasno i przekonująco odpowiedzieć społeczeństwu, cośmy zrobili! Nie łatwa to rzecz stanąć przed ludem i odpowiadać. Trzeba się zastanowić, co i jak powiedzieć. Społeczeństwo powierzyło nam losy stolicy Dolnego Śląska, ale z drugiej strony właśnie to społeczeństwo chce wiedzieć, czy nie zawiedliśmy jego zaufania. Zamyśliłem się jeszcze bardziej. Zdawało mi się, że oto przed moimi oczami przesuwają się jak na taśmie filmowej ten pamiętny pierwszy rok, kiedy to stawiałem niepewne kroki jako działacz terenowy. Uświadomiłem sobie ogrom tego wszystkiego, co się działo w tych latach na Ziemiach Zachodnich. Ileż to od tego czasu zaszło zmian, wydarzeń, jak dojrżeli ludzie! Na miejsce starego przychodzi nowe.

M. NOWAK

sekretarz Prezydium MRN
we Wrocławiu

Z DOŚWIADCZEŃ KORESPONDENTA

Gdy w roku 1950 zostałem członkiem PRN w Żarach, rozpocząłem również systematyczną działalność jako korespondent, zajmując się prawie wyłącznie pracą rad narodowych naszego powiatu.

Pierwszą korespondencję w życiu napisałem w grudniu 1945 r. do ówczesnej wrocławskiej „Trybuny Dolnośląskiej” i odtąd już pisać nie przestałem. W ciągu pierwszych pięciu lat, tj. do r. 1950, praca korespondenta przysparzała mi wiele nieprzyjemności, gdyż w tym okresie nie było jeszcze dla korespondenta, zwłaszcza krytykującego, oparcia i ochrony. W r. 1947 po napisaniu korespon-

dencji o śmierci dziecka przez niedbalstwo akuszerki zostałem oskarżony o przestępstwa „pomówienia drukiem” i ukarany przez ówczesny Sąd Okręgowy w Głogowie pokryciem kosztów „strat moralnych” i odwołaniem notatki na łamach prasy. Koszty pokryłem, lecz notatki nie odwołałem, gdyż była prawdziwa.

Korespondencje swoje musiałem w tym czasie przedstawiać w Komitecie Powiatowym PPR, w Komendzie Powiatowej MO oraz w starsościńskim referacie społeczno-administracyjnym do „cenzury”. Nierzadko żądano ode mnie skreślenia nazwisk ludzi „wartościowych”, innym zaś razem zmuszano do popularyzowania

osób, które swym postępowaniem na to nie zasługiwały. Trudności te zostały usunięte dopiero wtedy, gdy napisałem obszerny list do Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu, który natychmiast interweniował. Od tej pory nie miałem już żadnych trudności „urzędowych”.

Nie było ani jednego artykułu krytycznego, o który by się ktoś „śmiertelnie” nie obraził. Cichły rozmowy w każdym biurze, w każdej instytucji, do której przyszedłem. Nie lubiano mnie powszechnie i rzecz jasna starano się za wszelką cenę mnie „utrącić”.

Jak grom z jasnego nieba spadła na mnie wiadomość, że skreślono mnie z listy kandydatów PZPR. W kilkanaście dni później otrzymałem wypowiedzenie z pracy. Powodów mi nie podano. Jednak łatwo można było domyślić się, że powód, to moje ostre i bojowe korespondencje. Do dzisiaj nie wiem, dlaczego redakcja „Gazety Zielonogórskiej”, która uważała mnie za jednego ze swych korespondentów, nie wystąpiła w mojej obronie. Ale nie zalałem się, choć byłem tego bardzo bliski.

Zacząłem walczyć. Dwa kolejno wysłane pisma do Komitetu Centralnego PZPR „zaginęły”. Wreszcie po upływie kilku miesięcy wysłałem trzeci list, tym razem jednak z innego miasta. I o dziwo list dotarł na miejsce przeznaczenia.

Na polecenie KC przeprowadzono ponownie dochodzenie w mojej sprawie. Zostałem zrehabilitowany i prawa kandydackie zostały mi przywrócone.

Od początku działalności w PRN nawiązałem współpracę z Redakcją „Rady Narodowej”. Do chwili obecnej wysłałem 178 listów z korespondencjami na różne tematy. Główną moją troskę stanowiły komisje rady, ich praca oraz stan organizacyjny.

Rozpocząłem kolejno analizować ich pracę i na podstawie tej analizy pisałem krytyczne korespondencje. Po ukazaniu się korespondencji analizowano ją i dyskutowano o niej na posiedzeniach komisji i Prezydium PRN. Początkowo do spraw poruszanych przeze mnie odnoszono się z pewnym lekceważeniem, lecz przekonawszy się, że nie ustępuję i na każde niewystarczające wyjaśnienie odpowiadam nową korespondencją, zaczęto moje krytyczne uwagi załatwiać.

Dzisiaj komisje PRN w Żarach pracują, z wyjątkiem Komisji Komunikacyjnej, nieźle.

Następnym problemem była sprawa skarg i zażaleń. Sprawy te były swego czasu ogrom-

nie zaniedbane, zwłaszcza w Prezydium MRN w Żarach. Po przeprowadzeniu analizy pracy Referatu Skarg Prezydium MRN napisałem artykuł, który wysłałem do „Rady Narodowej”. Spowodował on początkowo wzywianie do zastępcy przewodniczącego Prezydium, gdzie żądano ode mnie wyjaśnień. Jednak po upływie pewnego czasu podjęto słuszną uchwałę, która spowodowała częściowe uzdrowienie tego działu pracy.

Ponieważ jednak nie wszystkie wytknięte w artykule niedociągnięcia usunięto, napisałem ponownie artykuł krytyczny, tym razem do „Głosu Wielkopolskiego”.

Artykuł ten ostatecznie pomógł i dzisiaj Referat Skarg i Zażaleń Prezydium MRN w Żarach przoduje w powiecie.

Wiele zmieniło się w walce ze stonką ziemniaczaną.

Pełnomocnik do tych spraw, powołany z ramienia Prezydium MRN, lekcewał swoje obowiązki, a nawet niejednokrotnie utrudniał pracę instruktorom ochrony roślin. Napisałem o tym do „Rady Narodowej”. Artykuł wywołał wprawdzie burzę, gdyż pełnomocnik, członek ZSL, cieszył się poparciem WKW ZSL w Zielonej Górze. Interweniowano u wszystkich władz wojewódzkich i powiatowych. Grożono mi „wykończeniem”. Jednak na szczęście „burza” minęła bez przykrych dla mnie skutków, ale równocześnie aktywność pełnomocnika wzrosła i pracę jego zaliczono niebawem do najlepiej prowadzonych w powiecie.

Jestem także korespondentem lokalnego radiowęzła.

Będąc członkiem PRN często wyjeżdżałem do gmin i gromad na kontrolę. W ten sposób miałem okazję zaobserwować, jak kułacy wstrzymują się od sprzedaży zboża oraz spekulują. Widziałem również na zebraniach gromadzkich, jak chłopci matorolni i średniorolni demaskowali opornych i pod naciskiem opinii gromadzkiej zmuszali ich do sprzedaży zboża państwu. Wszystkie te wypadki opisywałem w korespondencjach, które wysyłałem do redakcji pism.

Przedemną jako korespondentem stałe poważne zadanie, by zwrócić uwagę na każde niedociągnięcie czy niedbalstwo.

Wiem, że dobry korespondent przez sumienną pracę zawsze będzie pomagał radom narodowym.

E. APPEL

członek PRN w Żarach

Wszyscy do walki o wykonanie uchwał II Zjazdu Partii,
do walki o szybsze podniesienie stopy życiowej
ludności pracującej miast i wsi

Z działalności rad w krajach demokracji ludowej

NAD BRZEGIEM OLTU

Spienione wody rzeki Olt torują sobie drogę ku osiedlom niziny naddunajskiej. Czasami, gdy topnieją śniegi, woda wylewa się z koryta wędrując swobodnie po polach. Miejscami ludzie ujarzmili ją, zagradzając drogę kamiennym wałem. W tych miejscach wody Oltu pędzą zagniewane dalej, nie wyrządzając już tutaj szkód.

Wiele w ciągu wieków widział i słyszał Olt. Płynąc niósł daleko pełne smutku pieśni chłopów pańszczyźnianych uciskanych przez bojarów, zbierał łzy kobiet, które straciły na wojnach mężów i synów, i słuchał niezliczonych skarg tych, którzy cierpieli na skutek ówczesnego niemiłosiernego porządku. Nie na próżno zrodziła się pieśń:

„Olcie mój spieniony gniewnie,
Który płyniesz wzdłuż i wszerz,
Mów o smutku moim wszędzie
Żdźbło pociechy dla mnie nieś.“

Dzisiaj mieszkańcy znad Oltu inne prowadzą życie.



Niedziela. W siedzibie rady narodowej w gminie Mindra nie było nikogo z prezydium rady. Ale o sprawach gminy można się wiele dowiedzieć od radnego Ciopligena. Tym, którzy zwiedzają gminę, opowiada z przyjemnością o elektryfikacji wsi.

— Od dawna chcieli mieszkańcy Mindra przeciągnąć u siebie przewód elektryczny — mówi radny Ciopligen. — Ale kto miał ich poprzeć? Bojarzy, kułacy czy dawni wójtowie? Kilka lat temu udali się mieszkańcy wsi do komitetu tymczasowego rady, gdzie powiedziano im, że nadszedł czas wprowadzenia w życie ich pragnienia. Lecz niektórzy, tam w komitecie tymczasowym, nie byli dobrymi gospodarzami... nie wyjmowali nosa z papierków i odkładali sprawę z dnia na dzień. Kilka tygodni temu przyszli do mnie mieszkańcy i przedstawili sprawę. Udałem się do prezydium i powiedziałem im, że trzeba wreszcie ludzi załatwić.

Ludzie wspinali się aż na góry Fagarasu, aby przynieść słupy do elektryfikacji. Rzadko spotkać można takich ludzi, jak Ilaria Robulet i Alexsan-

dru Popo. Dwie doby siedzieli w górach w mroź i zawieje. Razem z innymi mieszkańcami gminy przenieśli ciężkie pnie aż do źródła potoku. Stamtąd pnie płynęły dwa dni i dwie noce, aż doplynęły do miejsca załadunku. Inni mieszkańcy pojechali furami i przywieźli pnie do Mindra.

— Tak to było — mówi radny nie wspominając o swoim udziale. Ale od ludzi ze wsi można było się dowiedzieć, że to on właśnie był organizatorem akcji i że sam poprowadził wyprawę w góry.

— Cieśla Valer Zora, Nicolae Dan i inni — opowiada dalej — oczyścili pnie z kory, zaostrzyli na końcu i każdy mieszkaniec ustawił taki słup przed swoim domem.

Zmierzchało. Radny Ion Ciopligen zaproponował zwiedzenie gminy. Wyszliśmy na ulicę. Z każdego domku błyskało światło elektryczne. Po chwili zapaliły się latarnie uliczne.

— Tak było i wtedy — mówi radny.

— Kiedy?

— Wtedy, gdy zapaliły się u nas światła pierwszy raz.

Wyobrażacie sobie? Głęboki mrok i nagle robi się widno, jak w dzień... Było pięknie. Wyszliśmy wszyscy przed furtki, potem poniosła nas „hora“ (popularny rumuński taniec ludowy) i wrzawa ucichła dopiero po północy...

Weszliśmy do świetlicy. Zebrała się tutaj młodzież z całej wsi; śpiewali, tańczyli, bawili się. Zamiast sześciu naftowych, kopających obficie i nie dających dostatecznego światła lamp, żarówki elektryczne rzucały z góry rześiste światło.

Wracając ze świetlicy inną drogą natknęliśmy się na stertę pni.

— Na co one? — zapytałem.

— Posłużą do zainstalowania elektryczności na oddalonych ulicach. Jutro idę do prezydium, żeby ustalić datę rozpoczęcia robót...



Olt płynie tak samo spieniony jak dawniej. Czas nie zmienił jego wartkiego nurtu. Ale ludzie ułożyli inną pieśń; pieśń entuzjazmu i wesela, z której wody Oltu zdają się być dumne...

Corneliu Buda

Wydawca: RSW „PRASA”. Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, Wilejska 6/8. Tel. 840-31, 870-01, wewn. 136, 196, 263.
Administracja: RSW „PRASA”, Warszawa, ul. Wilejska 12.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 2,40 zł, kwartalnie 7,20 zł, półrocznie 14,40 zł, rocznie 28,80 zł.

Zamówienia i wpłaty, które powinny być dokonane do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty, przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze (w prenumeracie indywidualnej i zbiorowej). Reklamacje w sprawie prenumeraty należy kierować do PPK „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12. W ważniejszych wypadkach odpis reklamacji nadsyłać Redakcji „Rady Narodowej”.